Nr 123. Kraków 31 Maja — Środa. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc czerwiec 2 złr.
„ „ od 1go czerwca do 30go września 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc czerwiec 2 złr. 25 c.
od 1go czerwca do końca września . . . . 8 złr.

Kraków 30 maja.

Nie masz podobno w Europie dziennika, coby nie rozbierał w tej chwili pytania: jak sobie postąpi rząd Washingtoński w sprawie uspokojenia Południa? jak postąpi w sprawie Meksykańskiej?

Zdaje nam się, że rozwiązaniu podobnych domysłów najwięcej stoi na przeszkodzie sam charakter ludu amerykańskiego. Dwie główne w nim cechy przeważają: rachuba czyli egoizm, i zapał. Pierwsza wyrabia opinię publiczną, którą się potem zapala lud amerykański; gdy mu się rachuba zda być prawdziwą, roznamiętnia się do niej i niesie jej chętnie w ofierze niekiedy daleko więcej, niżby porzucenie tej myśli przynieść mu mogło szkody. I tak, spór, na który oddawna się zabierało, na który sprzeczne interesa Północy i Południa, licząc do nich i utrzymanie niewoli, tak przeważnie wpływały, słowem oderwanie się, było dziełem rachuby; wojna zaś była skutkiem zapału i namiętności, którą raz rozpocząwszy, nie zważano wcale, że czteroletnia olbrzymia walka domowa nierównie więcej, nie mówiąc już o ludziach, kosztować będzie materyalnie, aniżeli wszelkie możebne układy, nawet wykupno niewolników; że wojna o znaczniejsze straty przyprawi Północ i Południe, aniżeli gdyby jedno lub drugie, a nawet i oboje razem niewiedzieć jakie poczyniły były sobie nawzajem ustępstwa.

Chodziło wprawdzie o utrzymanie jedności Związku, o całość państwa. Zdawać się mogło, że Unia po takiem wstrząśnieniu nie wróci do dawnego stanu. Gdy jednak dziś po zwycięstwie Północy, wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że Związek wróci do *statu quo ante bellum*, i to na drodze wolności, że konstytucya utrzymaną zostanie, jakże przypuścić, aby rezultat ten tylko przez tak okropny rozlew krwi i tak straszną ruinę mógł być osiągnięty, aby go nie można było otrzymać przez ustępstwa i układy, któreby niezawodnie wskazała była „rachuba“ tak dokładna, jaką celują Amerykanie, gdyby ich „zapał“ nie ogarnął, i na własny a dobrze zrozumiany interes chwilowo nie zaślepił? Była to, jak nieraz mówiliśmy, kwestya większości i mniejszości. Szło więc o to, aby się policzyć i środki obrachować. Któż do takiej „nowej rachuby“ zdolniejszy nad lud amerykański, gdyby się nie był namiętnie do „dawniejszej“ przywiązał?...

Jakim sposobem dwie tak przeciwne cechy zlać się mogą w jeden i tak silny charakter, jak u ludu amerykańskiego, pojąćby zaprawdę trudno, prawie niepodobna, gdyby zagadki tej nie tłomaczyła podstawa demokratyczna, na której się one łączą i działają. W demokracyi tylko, i to takiej, jak amerykańska, rachuba nie jest ani rządową, ani administracyjną, ani stronniczą — zgoła nie jest narzuconą. Każdy bierze tam udział przez samorząd, każdy w niej jest rachmistrzem; ztąd staje się ona jego przekonaniem, przechodzi niejako w krew jego i wyrodzić się może w ogólną opinię. W demokracyi tylko na samorządzie opartej opinia publiczna na rachubie polegać może, i w taką wyrość siłę, w taki pod tchnieniem wolności ogrom, iż nie dziw, że się do niej wiąże zapał, i łączą się owe dwa żywioły, które się w charakterze amerykańskim tak wybitnie na przemian odbijają.

Aby więc módz z niejaką pewnością postępowanie rządu w Washingtonie przewidywać, należałoby pierwej wiedzieć, jak dalece zapał uśmierzył się zwycięztwem? Czy nie będzie on wymagał od prezydenta Johnsona pewnej dla Południa surowości? bo napróżno byłoby łudzić się, że rząd Stanów Zjednoczonych może działać bez względu na opinię publiczną. Czy już rachuba odzyskała przewagę, i czy rachuba ta wskazuje umiarkowanie i łagodność, do jakiej nakłaniał się Lincoln, jako najkorzystniejszy sposób ukończenia sporu? Ludzkość przemawia silnie za drogą, jaką szedł zamordowany prezydent: i spodziewać się należy, że głos jej będzie usłuchanym; ale zapominać nie można, że i wolność także miewa słuszne odwety, bo z namiętnościami w polityce zawsze liczyć się przychodzi, a tem więcej w takiem położeniu, w jakiem się dziś rząd washingtoński znajduje.

Podobnież i co do Meksyku. Czemże jest doktryna Monroe, jeżeli nie najwyższym wyrazem autonomicznej zasady? „Ameryka dla Amerykanów“ — czy nie słyszeliśmy już nieraz czegoś podobnego w Europie? Jest to egoizm narodowy, wreszcie rachuba, którą lud amerykański do całej półkuli stosuje Zapala się też do niej od czasu do czasu. Czy jest dziś w chwili takiego paroksyzmu — tego nie wiemy. Ale to pewna, że wtej rachubie przyjmuje go rząd za przeważny czynnik, bo tu o politykę zagraniczną idzie. Iść całkiem wbrew opinii ludu byłoby dla rządu niebezpieczeństwem, a nawet niepodobieństwem. Nie zgadza się to zresztą z jego własnym interesem. Lecz i tu przesądzać się nie da, bo odgadnąć trudno, jakie będzie położenie i jakie zamiary wpływać mogą na użycie środków, aby powstrzymać zapał, jeżeli ten rzuci się do Meksyku. Wnosić tylko wolno, że większa lub mniejsza łatwość, jakiej doznawać będzie rząd związkowy w uspokojeniu kraju i przywróceniu konstytucyi, nie pozostanie bez wpływu na stanowisko jego względem państw europejskich, a zatem i względem Meksyku.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 maja.

— *r.* Uspakajające wiadomości rozpowszechniane z Paryża o stanie rzeczy w Meksyku i stosunkach północnej Ameryki do zaatlantyckiego młodziutkiego cesarstwa, wcale się nie zgadzają z tem, co w tutejszym amerykańskim i meksykańskim konsulacie opowiadają za rzecz pewną o rzeczonym stanie i stosunkach. Doniesienia z Meksyku przedstawiają tamtejszy stan rzeczy jako bardzo niepomyślny, i okazują zarazem, do jakiego stopnia znikła nawet na dworze Cesarza Maksymiliana ufność w najbliższą przyszłość. A chociaż pogłoski, jakoby już naradzano się nad powrotem Cesarza do Europy, wcale nie są uzasadnione, wszelako zasługują zawsze na uwagę jako uderzający wyraz tego, co opinia uważa już za rzecz możliwą; są one jakby cień, który naprzód rzuca dalsza przyszłość. Doniesienia z Meksyku szczególniejszy nacisk kładą na tę okoliczność, że prawie żadnemu krajowemu żywiołowi zaufać nie można. Stronnictwo klerykalne, od którego pierwotnie wyszło założenie nowej monarchii, występuje teraz w skutek sporu o sprawę kościelną jawnie przeciw rządowi i popiera, gdziekolwiek tylko zrobić to można bezkarnie, stronnictwo cesarstwu nieprzyjazne; liberaliści zaś, których nie bardzo zbliżył do rządu spór ze stronnictwem klerykalnym, od czasu zwycięztwa Unii coraz więcej skłaniają się ku republikanom. Bandy gierylasów coraz się pomnażają i to w sposób nadzwyczajnie szybki, i robią prawie niepodobną wszelką polityczną organizacyę.

Z listu prywatnego osoby, która udawszy się w drużynie Cesarza Maksymiliana do Meksyku, rozpatrzyła się dokładnie w tamtejszych stosunkach, udzielić wam mogę następującego ustępu: „Najznaczniejsze środkowe prowincye obsadzone są wprawdzie wojskiem; wszelako dotąd my niemi nie rządzimy; nawet gdybyśmy już mieli pokój w kraju, potrzebaby było kilku lat do wprowadzenia w ruch mechanizmu rządowego; tymczasem teraz nawet nie można myśleć o fundamentach jakiej takiej organizacyi. Zabezpieczenie terytoryów, które rząd nowy faktycznie posiada, konieczność wyparcia przeciwników rządu z prowincyj, które jeszcze zajmują, pochłania a nawet przewyższa wszystkie siły rządu. Ciągły ten stan wojenny nie pozwala nawet obznajomić mieszkańców z błogiemi skutkami wewnętrznego porządku i pokoju, a tem samem pozyskać ich dla nowego rządu i jego szczerych zamiarów. Dodać do tego należy i to, że w skutek stanu wojennego Francuzi mający na zawołanie największe siły, faktycznie są panami w kraju, co wraz z ich zuchwałem postępowaniem szkodzi tylko cesarskiemu rządowi.“

Według doniesień z Meksyku nie jest tak wielkim napływ wychodźców z północnych Stanów, jak go przedstawiały dzienniki amerykańskie; zawsze jednak liczba ich jest dość znaczna, jeżli chodzi o wzmocnienie sił Juareza, a przysporzenia kłopotów i trudności wojskom francuskim i cesarskim już i tak na wszystkie strony rozrywanym. Przy tem zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że nawet klęska tych północno-amerykańskich posiłków byłaby nowym kłopotem dla cesarskiego rządu, bo pobudziłaby uczucie zemsty w Stanach północnych i popchnęłaby nowych ochotników do Meksyku dla ratowania honoru dumnych republikanów Stanów Zjednoczonych.

Doniesienia z północnej Ameryki twierdzą, że prezydent Johnson zamyśla wprawdzie zachować jak na teraz neutralność, ale że zarazem przestrzegać będzie sumiennie ustaw krajowych, a te nie podają mu środków, któremiby powstrzymać można ochotników do Meksyku się udających Doniesienia te nie wspominają nic o rozmowie między prezydentem i francuskim posłem tyczącej się owych ochotników, a i według wiadomości paryskich o Ameryce nie dotykał p. Drouyn de Lhuys w rozmowie z p. Bigelowem kwestyi flibustyerów i werbunków, aby przedwcześnie nie wywołać jakiego nieporozumienia. Zresztą w Paryżu ciągle się jeszcze pocieszają, że liczba ochotników do Meksyku się udających nie przybierze takich rozmiarów, żeby koniecznie wywołały bezpośrednie zetknięcie się z Unią.

Berlin 28 maja.

♁ Głoszono tu w tych dniach dość powszechnie, że sejm jeszcze przed świętami zamkniętym zostanie. Pogłoska była bardzo prawdopodobną, nie dla tego, że ją półrządowe i feudalne organa prasy puściły w obieg, lecz, iż stało się już całemu światu widomem, że wszelkie dalsze obradowanie sejmu, i to w kwestyach najważniejszych, nie będzie miało żadnego skutku. Dodawszy do tego gwałtowność każdodziennych obrad, które jakoby uwzięły się na to, aby okazać, że ze wszelkich organów rządu i instytucyj państwa pruskiego obecny gabinet zdarł samowolnem i korupcyjnem postępowaniem swojem resztę uroku, którym się dotąd szczyciły, nie możnaby się wcale dziwić, gdyby rząd nareszcie położył koniec tego rodzaju popisom parlamentarnym. Jeżeli prawda, że p. Bismark miał zaraz w początkach tegorocznej sesyi powiedzieć, że będzie ją jak najdłużej przeciągał, aby Izba poselska mogła się dać poznać krajowi, to życzeniu temu stało się nad potrzebę zadość. Co więcej, Izba nie tylko siebie dała poznać krajowi, lecz o co jej, aby się nie okazać niewdzięczną, niemniej chodziło, starała się wszelkiemi siłami dać poznać krajowi członków obecnego gabinetu, przedstawiając zasługi ich w takiem świetle, że tylko trybunał polityczny mógłby oznaczyć miarę wynagrodzenia takowych. Na nieszczęście, na ministrów nie ma sądu, bo nie ma prawa o ich odpowiedzialności, i tylko zasada martwemi zapisana literami stoi w ustawie konstytucyjnej. Opinia publiczna jest dziś jedynym sądem, do którego się Izba odwołać może, i w rzeczy samej się też odwołuje, korzystając z wolności trybuny, z której jednej objawiać jeszcze można swobodnie i bezwzględnie myśli i przekonania swoje. Czyni to z swej strony i ministeryum, posługując się nadto nie tylko większemi dziennikami półrządowemi i feudalnemi, lecz i wielką liczbą dzienniczków prowincyonalnych i powiatowych, zasilanych nieprzestannie artykułami wychodzącemi wprost z biór ministeryalnych. Tej swobody reprezentacya kraju nie ma, bo prasa liberalna, wyobrażająca opinie większości, stoi obecnie pod tak ścisłą kontrolą rządową, że nawet wierny osobny przedruk pojedynczych mów sejmowych — jak np. ostatniej mowy posła Twestena o obecnym stanie moralnym sądownictwa pruskiego — staje się powodem do skonfiskowania przestępnego dziennika. Cóż to będzie, gdy sejm zostanie zamknięty? Izba zatem korzysta jeszcze z czasu i z wolności trybuny, aby przynajmniej w zapiskach stenograficznych zostawić ludowi pokarm dla rozważań politycznych. Będzie to jednak słabe zastępstwo rozumowań świeżej codziennej prasy, zwłaszcza gdy broni tej, jak to minister spraw wewnętrznych na ostatniem posiedzeniu oświadczył, rząd bynajmniej z rąk wypuścić nie myśli.

Jak się ostatecznie ta walka parlamentarna skończy, i na czyją korzyść rozstrzyganie, to już nie od samego biegu wewnętrznej polityki pruskiej, lecz i od zewnętrznych wypadków i wpływów za leżeć będzie. Na teraz publiczność znudzoną jest prawie temi zbyt długiemi i bezskutecznemi obradami Izby poselskiej. Obrady te nie są bez życia. Prowadzą się z talentem, wymową, gruntowną znajomością rzeczy i z rzadką w parlamentach niemieckich energią i stanowczością. W innych okolicznościach i położeniach politycznych obrady podobne rozpaliłyby ludność, wywołały demonstracye, sprowadziłyby rząd do użycia stanowczych kroków przeciw Izbie, lub też do zrobienia ustępstw zaspakajających opinią publiczną. Dziś nic nie widać z tego wszystkiego. Izba poselska, jak ją podejrzywa *Kreuzzeitung*, umyślnie przesadza dozę oskarżeń publicznych, aby zmusić gabinet do rozwiązania jej, bo tym tylko sposobem żywi podobno nadzieję podniesienia się w opinii publicznej. Ma to jakiś pozór prawdy za sobą, bo publiczność zaczyna się istotnie niecierpliwić zbyt zaciętem i jednostronnem doktrynerstwem Izby, to jest wyłącznem upieraniem się jej przy zasadzie konstytucyjnej, bez odpowiedniego, a zawsze prawie w takich położeniach koniecznego, rachowania się z chwilowemi politycznemi i faktycznemi stosunkami i okolicznościami. Z tego powodu byłoby lepiej dla Izby, gdyby ją rząd rozwiązał; i bardzo być może, że Izba sobie tego życzy, chociaż naturalnie nic takiego nie zrobi, ani dotąd nie zrobiła, aby akt rozwiązania był z góry usprawiedliwiony. Rząd czuje i zna to położenie Izby; i dla tego, jak słyszę, nie tylko nie ma zamiaru rozwiązać Izby, lecz owszem chce, aby jeszcze po świętach parę lub kilka tygodni obradowała. W kwestyi marynarki i w kwestyi kosztów wojny duńskiej Izba oświadczy się, jak już wiadomo, przeciw rządowi, a właśnie w kwestyach tych może ona stracić znaczną część swojej popularności. O to właśnie rządowi chodzi, i dla tego nic stanowczego przeciw Izbie nie przedsiębierze.

Taki także cel ma wniosek podany w Izbie panów, domagający się, aby przez deklaracyą artykułu 84 ustawy konstytucyjnej na drodze prawodawczej zapobiedz na przyszłość takim gwałtownym obradom sejmowym, jakie w tegorocznej sesyi powtarzały się raz po raz w Izbie poselskiej. Rozumie się, że wniosek ten nie będzie miał pożądanego skutku; chociaż go przyjmie Izba panów, nie przyjmie go Izba poselska. Nie ma więc on innego celu, jak dać Izbie panów sposobność do jakiejś politycznej demonstracyi na korzyść rządu, a to przez energiczną obronę honoru państwa i jego instytucyj, które Izba poselska tak niepatryotycznym i lekkomyślnym sposobem poważyła się znieważyć.

Obrady Izby poselskiej nad budżetem ministra spraw wewnętrznych mają ten sam charakter, co nad innemi częściami budżetu. Większość wykreśla co może, odejmując administracyi środki popierania dotychczasowej polityki. Rzecz dziwna, że rząd podobno ma zamiar przystać na ten obcięty budżet, i zniewolić Izbę panów, aby go także przyjęła. Chce przez to położyć koniec stanowi bezbudżetowemu, kładąc fundusze przeznaczone na organizacyą armii w dziale budżetu nadzwyczajnego, zostawionego następnym czasom do uregulowania i wciągnięcia w budżet zwyczajny.

Paryż 26 maja.

P. Bigelow poseł amerykański był od powrotu z Liverpool trzy razy u p. Drouyn de Lhuys. Uspakajał on ministra, a wczoraj przyniósł wiadomość, że gabinet washingtoński zakazał rekrutowania ochotników do Meksyku. Doniósł o tem dzisiejszy *Constitutionnel.* Rzeczy nie są zatem w Ameryce tak czarne, jak głoszono: Johnson według tych zapewnień, skłania się do polityki umiarkowanej Lincolna; Seward wraca do sprawowania ministerstwa spraw zagranicznych; jenerał Rosenkranz zaprzeczył publicznie, aby miał ruszać z ochotnikami na Meksyk; śledztwo Bootha i wspólników odbywa się tajnie, lecz sam proces będzie się toczyć publicznie. Liczne głosy w Ameryce oświadczają się za neutralnością w Meksyku i Kanadzie i nie wyzywają Anglii i Francyi. Wiadomości powyższe uspokoiły nieco Paryż. Pożyczka meksykańska się podnosi. Rząd francuzki nadzwyczajnie jest czuły, aby nie sądzono, iż lęka się o Meksyk. Zaprzeczył on z niejakim oburzeniem, aby miał zamiar zdwoić flotę na morzu Spokojnem. Ufa on we wspólność interesów z Anglią w sprawie amerykańskiej. W rzeczy samej, póki te państwa będą z sobą w zgodzie, na nic ważnego nie ośmielą się Stany Zjednoczone. Jeżeli nie rząd francuzki, to Napoleon III przywięzuje taką wagę do Meksyku, wagę bodaj czy nie wymarzoną, że dla tej sprawy gotów wiele poświęcić. Mniema on, że większe niebezpieczeństwo grozi Francyi od Ameryki, niż od strony Rosyi. Sfery rządowe przeczą, aby Francya miała posłać posiłki marszałkowi Bazaine. Według nich mają być tylko posłani rekruci do pułków znajdujących się w Meksyku. Onegdaj wróciła do Paryża z Meksyku jedna baterya artyleryi. Korpus tej broni przyjął ją obiadem. Nadeszła krótka telegraficzna depesza o przyjęciu margrabiego Montholon przez prezydenta

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Zajęcie ogólne bujało temi czasy po wybrzeżach śródziemnego morza: w Algeryi, gdzie Cesarz podróżuje; w Korsyce, gdzie książe Napoleon powiedział sławną mowę, której się wyparł *Monitor* i we Florencyi, nakoniec, gdzie Włochy z okazyi jubileuszu literackiego dokonały drugiego plebiscytu.

Uwagę Paryżanów do stolicy przywołał dopiero pełen znaczenia politycznego list Persigniego do prezesa senatu.

Z powodu tego listu Cesarzowa Rejentka miała powiedzieć: „Cesarz jest orleanistą, ja legitymistką; książę Napoleon rewolucyonistą; jeden tylko Persigny jest tutaj Napoleonistą.“

Vox populi, który przezwano *Vox Dei*, nie zupełnie na definicyę Rejentki przystaje; wyłącza z niej przynajmniej księcia Napoleona, że w ostatniej mowie jego, dotykającej wszystkich ważnych zadań dzisiejszych, upatruje rozwiązanie przygotowane w potężnej głowie Napoleona I: wewnętrzną politykę Francyi zaspakajającą wszech-wolność-zewnętrzną, wspierającą narodowości, które zdaniem księcia są jedną z form swobody.

Nie umieszczenie korsykańskiej mowy w *Monitorze*; powtórzenie jej z *obcinkami* w *Constitutionnelu* i chór pochwał, jakie jej sypnęła cała prasa paryska liberalna, dając powód do najrozmaitszych wniosków, narobiły wrzawy, która dotąd tem mniej ucichła, że na ten ogień dolał oliwy list Persigniego.

Opinia publiczna poczęła zadawać władzy bardzo niedyskretne pytania, jak to naprzykład: czy słowa księcia odpowiadają polityce cesarskiej; czy mowa drugiego dostojnika w państwie, jest platonicznem studium, czyli też programatem?

Na te pytania dotąd rząd odpowiedział jedynie przemilczeniem w organie swoim mowy, która jednak powiedziana przez cesarskiego wysłańca, członka Rady tajnej — przy pomniku ulanym z dział zabranych pod Magenta i Solferino — żadną miarą nie może być uważaną za wybryk luźnej fantazyi niemającej nic wspólnego z myślą panującego.

Przenikliwe oczy widzą w tym dokumencie zarazem studium i programat: książę trafił na drogę otwartą w 1855 r. i poszedł nią logicznie, aż do końca, nie troszcząc się ani o potrącenie w szybkim pochodzie niektórych figur poważnych, ani o obrażenie niektórych systematów.

Wypadało mu odegrać rolę rewolucyonisty, żeby nastraszyć tych, co się już zaczynają mniej obawiać napoleońskich idei, ale na nieszczęście ten fortel już zużył się od mowy 5 listopada.

List Persigniego o kwestyi Rzymskiej znacie. W Paryżu większość utrzymuje, że *Napoleonista* tą razą niekoniecznie z rozstrzygnieniami napoleońskiemi zgodny. Jakkolwiek nader przychylny włoskiej jedności i po Napoleońsku patrzący na papieskie rządy, Persigny oświadcza się za utrzymaniem władzy doczesnej, a zamyka rzecz swoją poszukiwaniem warunków ugody, którąby mogła uczynić Rzymian zarazem poddanymi Papieża i obywatelami Italii.

Zdolnie napisana broszura, pełna ciekawych szczegółów zebranych na dworze papieskim, tę tylko nową prawdę zawiera, że twierdzi, jakoby Włochy nieobowiązane były do żadnej dla Francyi wdzięczności, to bowiem mocarstwo walcząc za niepodległość Italii miało na myśli *jedynie* własną korzyść, a tę osiągnęło pozbawiając Austryą w tym bogatym kraju wpływu, którego mogła zgubie przeciwko Francyi używać.

Rozrzewniająca szczerość! W dyplomacie podwójnie drogie takie wyznanie. Teraz już przynajmniej mowy nie będzie o tej wdzięczności. „Interesa dwóch krajów zgodziły się, więc poszliśmy bić się za Alpami.“

Gdyby Persigny nic więcej nad tę prawdę nie powiedział, to już list jego byłby ważny.

Z resztą autor unikając nowych solucyj, zawzięcie dalej goni urojone pogodzenie Kościoła z państwem, Rzymu z Italią, nie tając okropnego strachu jakim go przejmuje myśl wyjścia wojsk francuskich z odwiecznego miasta.

Więc i w tym pół urzędowym głosie najwięcéj jest uderzającą dwulicowość. Kto wie? Może to właściwa fizyonomia władzy stojącej pomiędzy przeszłością a przyszłością, żeby jako posąg Janusa patrzyła zarazem w tył i naprzód, jedną nogę mając w przeszłym a drugą w przyszłym świecie?

Polityka wyłącznie zajmowała Paryż ubiegłego tygodnia — nie nasza przeto wina jeżeli na to pole, nie nasze, za prądem ogólnym iść musimy. Nie zejdziemy z niego nawet dotykając obchodzącego powszechność jubileuszu dantejskiego, tego trzeciego ważnego wypadku drugiéj połowy maja. Tam Alighieri był tylko zamówką do powiedzenia wielu rzeczy nieznajdujących się w *Boskiéj komedyi:* Gibelina postawiono Gwelfom jako stracha — a *pierwszemu królowi* włoskiemu uczyniono z niego ostrogę wkładając mu w rękę miecz z tym ustępem *Boskiéj komedyi.*

„Vieni a veder la tua Roma che piagne,
„Vedova, sola, e dè e notte chiama:
„Cesare mio perchè non mi accompagne?!“

Roma! i zawsze Roma. Persigny nie wybije jéj z głowy ludowi, który ma instynkta i upór Danta połączony z zaciętością ponurego Gibelina. „Niech się komedya gra! mnie przyjdzie grać inną — a wtedy was wszystkich zadziwię“ myśli ten lud — i płynie sobie swoim prądem, jako głęboka rzeka wcale nakreślonego biegu, nie zważając na jakieś tam rowki i dołki, które kopią chcący odwrócić jéj koryto.

Dant zmarły na wygnaniu, jest pierwszym wyobrazicielem jedności włoskiéj; dla niego i dla nich godzina tryumfu wybiła: „Wielki duch Danta uspokojony“ zawołał profesor Giulione, jeden z komentatorów Danta który zabierał głos podczas téj wiekopomnéj uroczystości.

Opis jéj przeszle wam zapewne Lenartowicz. *) My tylko nadmienimy o tem co może poeta w relacyi swojéj przemilczy, że zawezwany przez komisyą dantejską do napisania wiersza od Polski, napisawszy takowy, został zaproszony i jako reprezentant polskiego piśmiennictwa zasiadł obok dantejskiego pomnika w czasie jego odsłonienia.

Wiersz Lenartowicza, z powodu rocznicy Danta napisany, wyjdzie w polskim i włoskim języku w Albumie, który komisya na pamiątkę dnia tego wydaje, a gdzie także umieszczonym będzie przepyszny list Wiktora Hugo, który pani Ristori czytała we florenckiéj akademii.

Francuscy profesorowie wyszli stamtąd niezadowoleni: nie dozwolono im odegrać pierwszéj roli, więc wszystko źle się wydało i pomnik i mowy: akademia florencka jest *zaścianekiem*, pomnik *karykaturą* — dom Danta *szkaradną chałupą*, któréj dotąd Florencya *nie szanująca swoich narodowych pamiątek* nie naprawiła.

Oto jak gadają ci których na pierwszem krześle nie posadzono. Gonfalonier florencki zpod tych pocisków się nie podniesie, a akademia Medyceuszów zawsze pozostanie głupiuchną obok akademii Mazarina.

Na posiedzeniu akademii nauk moralnych i politycznych, czytano notaryalny akt Wiktora Cou-

*) Już był zamieszczony w *Czasie* z 25 maja. *P. R.*

Johnsona. Według niej, przyjęcie miało być przyjazne.

Anglia, która oddzieliła się tak nieszczęśliwie od Francyi w sprawie polskiej, trzyma z nią szczerze z powodu sprawy amerykańskiej. Zgodzie tej należy przypisać uspokojenie Tunisu i zakończenie długiej sprawy kanału sueskiego, o czem zawiadomił Cesarzowę Dżemil pasza, składając list sułtański. Na mocy zleceń lorda Russella, sir H. Bulwer nie sprzeciwił się daniu przez Sołtana firmanu na kanał. Tej okoliczności przypisać należy zwycięstwo margrabiego Moustier, zwycięstwo dość ważne dla Francyi. Kanał suezki, opowiadają przez wicekróla Egipskiego, otrzyma od sułtana potwierdzenie, jak tylko skończy się rozgraniczenie uznane za potrzebne przez sąd polubowny Cesarza. Zdaje się, że sir Henryk Bulwer trzyma także z margr. Moustier w sprawie rumuńskiej, która, jak gdyby wojny krymskiej nigdy nie było, przybiera krój wyraźnie mikołajowski. Wiadomość o wystąpieniu przeciw księciu Kuzie patryarchatu greckiego [illegible] przez Rosyą [illegible], naruszającego świętość schronienia wychodźców politycznych w Rumunii, sprawiła wrażenie w Paryżu. Wszystkie dzienniki piszą o tem i mają nadzieję, że książę Kuza oprze się tym żądaniom. Dżemil pasza [illegible] ajent rumuński widzieli się w tym celu z p. Drouyn de Lhuys.

Anglia różni się obecnie z Francyą tylko w sprawie włoskiej. Poseł angielski we Florencyi, [illegible] jak p. Kisielew, gani proponowany układ między Wiktorem Emmanuelem a Papieżem. Sprzeciwia mu się jeszcze [illegible] państwo, [illegible] do swych celów religii i legitymizmu. List ks. [illegible] sprawił wrażenie tak we Florencyi jak w Rzymie. Hiszpański minister spraw zagranicznych przemówił onegdaj w parlamencie w wyrazach połowicznych, które pokazują bliskie uznanie jedności włoskiej. Jenerał Cialdini bawi z żoną w Madrycie. Że włoska partya ruchu sprzeciwia się układom z Rzymem, o tem można się przekonać co krok na bulwarach paryskich, spotykając Włochów. I ta jednak przeszkoda niezawodnie zniknie. W sprawie tej odgrywają niemałą rolę [illegible] bonapartystowskie, mianowicie księżna Julia margrabina Roccagiovine, która straciła drugą córkę.

Co do mowy księcia Napoleona, której wyparł się p. Drouyn de Lhuys przed księciem Metternichem, a książę Grammont przed hr. Mensdorffem, na którą Times się oburzył, to [illegible] ale nie odstępuje od zasad cesarskich. O tem samem mówił już przeszłego roku książę Morny i to w Ciele prawodawczem.

Ambasada szwedzka utrzymuje, że wcale nie wie, aby król szwedzki, który ma brać tego lata kąpiele w Homburgu, miał przybyć do Paryża. Wszyscy jednak tu o tem mówią.

Cesarz ma udać się z Algieru do twierdzy napoleońskiej w Kabylii, a stamtąd ma dotrzeć do Konstantyny. Według dzisiejszych wiadomości ma on wrócić dopiero koło 8 czerwca do Tulonu, gdzie będzie przytomny puszczeniu na morze okrętu „Taureau“, urządzonego do rozbijania statków nieprzyjacielskich. Kompania finansowa, o której mówił Cesarz a której skład jest jeszcze niewiadomy, ma naśladować nową a niedawną kompanią indyjską i ograniczać się do samych róbót publicznych. Ci, co głoszą, że p. Sznejder będzie wyłącznym dyrektorem tej kompanii, zapewniają, iż hr. Walewski ma niemal w kieszeni nominacyą na prezesa Ciała prawodawczego. Pod cesarstwem, w kwestyach osób, wiadomości są zawsze nadzwyczaj niepewne.

Paryż 27 maja.

? Telegraf przyniósł nareszcie wczoraj wieczorem wiadomość o przyjęciu pana Montholon, ambasadora francuskiego w Washingtonie, przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Otrzymawszy zapewnienie o przyjaznych usposobieniach Francyi dla rządu Rzeczypospolitej amerykańskiej, Johnson odpowiedział, że Stany Zjednoczone mają tradycyonalną dla Francyi sympatyę, która nie przestanie oba te państwa coraz więcej zbliżać ku sobie, a to tem pewniej, ile, że trzebaby nadzwyczajnych i wcale nieprzewidzianych wypadków, ażeby się stosunki wzajemne zmieniły. Jednocześnie Attorney południowego dystryktu w New-York wystósował list do jeneralnego konsula francuskiego, w którym go zawiadamia, iż otrzymał od rządu polecenie, ażeby nie dopuszczał żadnych wypraw ochotników do Meksyku. Oba te fakta, powtórzone dziś w urzędowych dziennikach, nie mogą ulegać wątpliwości. Nie dowodzą one jeszcze, jak się obecny rząd Stanów Zjednoczonych na sprawę meksykańską zapatruje i o ile zechce albo nie zechce przeszkadzać temu, ażeby ludność Stanów północnych przynosiła tę albo ową pomoc Juarezowi; zdarza się to zbyt często w Europie i może się zdarzyć w Ameryce, że oświadczenia publiczne a nawet noty dyplomatyczne rządów nie określają dokładnie ich zachowania się w rzeczywistości: fakta te jednak są w każdym razie rękojmią, że rząd Stanów Zjednoczonych nie myśli się mieszać w sprawę meksykańską i nie ma na teraz zamiaru wszczynania z tego powodu jakichbądź sporów z rządem francuskim. Jakoż wiadomość ta uspokoiła znacznie tak rząd, jak i opinię publiczną w Paryżu. A lubo [illegible] nie można sobie zataić, że ogólne położenie rzeczy w Meksyku znacznie się pogorszyło, gdzie Juarez nowemi wzmocniony środkami z nową występuje energią; jednak [illegible] długiej i uporczywej walki z powstaniem wewnętrznem, z którem się [illegible] zwyciężyć, a [illegible] obawa wojny z Ameryką północną, której Francya, w swem położeniu dzisiejszem, nie mogłaby nawet przedsięwziąć.

Wczoraj otrzymana [illegible] wiadomość o schwytaniu Jeffersona Davis sprawiła tu także bardzo żywe wrażenie. Nie jest to wprawdzie dla Europy pytaniem politycznego znaczenia, czy [illegible] powstańczego Południa zostanie [illegible] czy ułaskawionym; lecz jest to zawsze sprawą dotykającą żywo całego świata oświeconego w jego uczuciach ludzkich. Mężowie, którzy potrafili się wznieść tak wysoko, iż przewodniczyć mogli [illegible] w wielkich [illegible] ich walk o wolność lub niepodległość, stawali się zawsze własnością całej ludzkości, która bez względu na to, jaki sąd wydawały o ich postanowieniu pojedyncze stronnictwa, [illegible] Victrix causa Diis placuit, sed victa Catoni. Jefferson Davis, znajdujący się dziś w rękach prezydenta Johnsona, jest tu przedmiotem prawie powszechnej sympatyi, i wszyscy mu życzą z całego serca ocalenia życia. [illegible]

[illegible] Książę, wróciwszy do Paryża, miał audyencyę u Cesarzowej i — jak się tego i bez mowy można było spodziewać — został chłodno przyjętym. Cesarzowa zrobiła mu między innemi uwagę: że powiedział taką mowę, o której Monitor nie mógł ani nawet napomknąć; Lecz książę odparł: że go to wcale nie dziwi, bo był z góry na to przygotowanym. Każdy, znający tutejsze stosunki, był również z góry na taką rozmowę przygotowanym, bo pomiędzy Cesarzową a księciem, wobec zajętych obustronnie politycznych stanowisk, nie może ona nigdy być inną. Przed kilką dniami opowiadano dość głośno, iż mowa ta tak żywo dotknęła całą dyplomacyę reprezentującą tu dwory zagraniczne, iż ta zamierzyła zrobić zbiorową przeciw niej manifestacyę.

Nie powtarzałem tej wieści, bo nie zdawała mi się prawdopodobną; jakoż istotnie nie potwierdziła się dotąd. Nie masz nawet pewności, ażali którekolwiek z mocarstw postronnych zażądało z powodu jej wyjaśnień; mniemałbym nawet, że wszystkie pominęły ją milczeniem, bo jest to śpiew księcia coroczny, którego nuta całemu światu znana: legendę do niego mogą dopiero napisać wypadki. Jest wszakże rzeczą pewną, że p. Drouyn de Lhuys posłał z powodu tej mowy notę uspakajającą do Rzymu.

Zmowy robotników jeszcze ciągle się mnożą, lecz jak pierwej tak i teraz nie mają żadnego politycznego znaczenia. Mogłyby one go nabrać dopiero wtedy, gdyby rząd chciał je policyjnie prześladować albo poskramiać. Ale nie robi on tego. Owszem, postępuje sobie względem nich nadzwyczaj zręcznie, bo urzędownie całkiem je ignoruje, a natomiast wpływa prywatnie na właścicieli warsztatów i fabryk, ażeby robotnikom robili koncessye, co też ci czynią, odbijając straty przez to poniesione na konsumentach. A tak, lubo wciąż nowe zmowy się tworzą, dawne z kolei ustają, i wszystko to się odbywa w najzupełniejszym spokoju.

Lecz jest inna sprawa, daleko ważniejsza i nieprzyjemniejsza, a w której rząd także zmowę dostrzega. Sprawą tą jest coraz więcej wzrastające i rozszerzające się nieprzyjazne usposobienie dzienników zagranicznych dla rządu francuskiego. Rządowi zdaje się, że jest to zmowa, na której dnie leży spisek bankierów grających na giełdzie tutejszej na spadek, zmowa oczywiście kolosalna, jak skoro niemal całe dziennikarstwo zagraniczne działa w jej interesie. Że spór między Pereirami i Rotszyldami do dziś dnia trwający, wywiera wpływy na dziennikarstwo zagraniczne, że duch wielu dzienników spienięża każdy stopień swojej temperatury na giełdzie, że wreszcie przeważającą dzisiaj jest dążność do gry na spadek wartości francuskich, to wszystko jest prawdą; lecz trzeba polityczny stan Francyi w niezmiernie różowych widzieć kolorach, ażeby tak hazardownej chwycić się myśli, że nic innego, jak spekulacye giełdowe są powodem nieprzyjaznego usposobienia całego niemal dziennikarstwa zagranicznego dla Francyi. Gdyby ta wersya nie była prawdziwą, to byłaby nie do uwierzenia. Lecz jest prawdziwą, mogę was o tem zapewnić — i jest nawet do wytłómaczenia. Jest to bowiem niczem więcej, jak tylko optymizmem, chorobą dziś dość szeroko grasującą we Francyi, która nawet tym, co zwykle mają wzrok dobry i trafny, nie dozwala widzieć rzeczy dla całego świata widocznych. Cokolwiekbądź, dziennikarstwo zagraniczne ulega tu teraz takim prześladowaniom, jakich nikt nie pamięta. Z niemieckich dzienników dochodzi tylko *Gartenlaube* i *Wanderer*, w których zresztą pośród całej tęczy najrozmaitszych plotek nie można się żadnej barwy dopatrzeć; nawet *Ost Deutsche Post*, która ze względu na krzyż legii honorowej p. Kurandy zawsze z rządem francuskim jak ze szkłem się obchodzi, tylko czasem jakiś numer się zjawia — a z obudwóch *Press* wiedeńskich nie pamiętam już, kiedy jaki numer widziałem. *Indépendance belge*, która jest tutaj pewną potęgą, skonfiskowaną była z początkiem bieżącego tygodnia trzy razy dzień po dniu, dwa razy za wiadomości z Meksyku, lecz trzeci raz za coś, czego jej redakcya, w większej połowie tu mieszkająca, żadnym sposobem dopytać się nie zdołała. *Indépendance*, której bardzo wiele na abonentach paryskich zależy, upomniała się o to; jakoż wczoraj otrzymała odpowiedź, bo ją znowu skonfiskowano. *Czas* ulega także tak częstym konfiskatom, lecz za co? Tak samo się nie można dowiedzieć ani nawet odgadnąć. To też tem więcej to musi zadziwiać, bo *Czas*, tak jak i wszystkie dzienniki poważne, nie zamieszcza nigdy żadnych inwektyw ani przeciw rządowi, a tem mniej jeszcze przeciwko osobom składającym panującą dynastyę, a nawet, jeżeli rozbiera krytycznie te albo owe czyny rządowe, to używa do tego form i wyrazów takich, które nie mogłyby obrazić uszu żadnego dyplomatycznego salonu. Ale teraz, jak widać, nie dość jest być oględnym tak w treści jak w formie, bo dość jest tylko niezawiśle o sprawach francuskich rozprawiać, dość może nawet czasem o pewnych rzeczach nie milczeć, aby obudzić niepokój w biórze prasowem i ściągnąć konfiskatę na dziennik. Życzyćby też należało, ażeby — nie w interesie zagranicznych dzienników, bo tym bardzo mało na tym zależy, lecz w interesie samegoż rządu, opierającego się na nieśmiertelnych zasadach rewolucyi francuskiej — albo wrócono do dawnej normy nadzorowania dzienników, albo, jak słusznie *Indépendance* tego wymaga, ażeby przynajmniej powiedziano otwarcie, co wolno a czego nie wolno, bo może, chociaż nie wszystkie, jednak przynajmniej niektóre wymagania byłyby tego rodzaju, iż ten albo ów dziennik wolałby je uwzględniać niżeli pozbawiać się czytelników we Francyi.

Wiedeń 29go maja. W dniu dzisiejszym NN. Państwo wraz z JCW. arcyksięciem Rudolfem i Jej CW. arcyksiężniczką Gizelą osobnym pociągiem kolei zachodniej udali się do Ischl, gdzie N. Pani wraz z dziećmi trzechmiesięczny pobyt ma sobie zalecony. N. Pan powraca we środę, a nazajutrz to jest we czwartek d. 1 czerwca przyjmować będzie na osobnem posłuchaniu deputacyę peszteńskiego towarzystwa agronomicznego przywożącą imieniem tegoż towarzystwa zaproszenie na wystawę rolniczą do Pesztu. Lista członków tej deputacyi, którą powtórzyliśmy wczoraj, nie zawiera nazwiska Deaka: donoszą, iż równocześnie z wyjazdem deputacyi do Wiednia, węgierski mąż stanu wyjeżdża do zięcia swego zamieszkałego na prowincyi. Głoszą jednak, iż za przybyciem N. Pana do Pesztu, Deak znajdzie się w stolicy.

Dzień ubiegły przyniósł nam jeden więcej szczegół odnoszący się do powołania sejmu horwackiego, szczegół tym razem autentyczny. Wobec bowiem krążących wieści o zastępowaniu bana Sokcewicza na sejmie przez jen. Filipowicza, widzi się *Wiener Abendpost* zniewoloną do przypomnienia, iż „na czas krótkiej nieobecności bana nie nastąpi specyalna nominacya zastępcy, gdyż według obowiązujących urządzeń zastępstwo przechodzi naturalną drogą na radcę dworu najbliższego w randze, zaś ewentualność powołania ces. komisarza do przewodniczenia w sejmie nie została jeszcze przez N. Pana poddaną rozwadze. Po takim wyłuszczeniu rzeczy zbytecznem jest prawie kwoli wybitniejszemu jeszcze zaprzeczeniu owych wieści wytknąć ich nieskładność, gdyż przy powołaniu jenerałów cesarskich do obowiązków służby nie może być zgoła mowy o uchylaniu się lub też o roszczeniu pretensyi do nieograniczonego pełnomocnictwa.“

— Przy dyskusyi szczegółowej nad sprawą pociągnięcia do obowiązku opłacania podatków mieszkańców Aszy, art. I ustawy odnośnej różnym a bardzo odmiennym ulega sformułowaniom. Znane są czytelnikom z poprzednich w tym przedmiocie sprawozdań naszych wnioski wydziału, tudzież pp. Pratobevery (rządowy) i Rygera. Do tych trzech przybywają na posiedzeniu sobotniem cztery inne jeszcze. I tak poseł **Berger** wnosi, aby podatek budynkowy i gruntowy stopniowo zaprowadzać w lennictwie aszskim, a to mianowicie przez lat 25 to jest od r. 1866 do r. 1889, dodając rocznie po 4‰, tak, iż w r. 1890 Aszanie równe z innemi powiatami Czech opłacaliby podatki.

Poseł **Waidele** pragnie, aby do art. I sformułowanego według wniosku Pratobevery dodać ustęp następującej osnowy: „dla tych, którzy mogą dowieść zapewnionego sobie kontraktem zwolnienia od opłaty podatków zastrzega się oznaczenie wynadgrodzenia na zwykłej drodze prawa.“

Następny mowca **Gschier** popiera wniosek Bergera, a ewentualnie tylko w razie odrzucenia tegoż zaleca przyjęcie swego wniosku, który z d. 1 stycznia r. 1874 zaprowadza w lennictwie aszskim wszystkie podatki stałe, opłaty zaś rządowe i podatki niestałe już z d. 1 stycznia 1866 r.

Z wszystkiemi wnioskami powyższemi nie zgadza się hr. **Belcredi**, stawiający zarazem samodzielny wniosek, który zaleca: 1) zniesienie uwolnienia lennictwa aszskiego od opłaty podatków 2) przyznanie stósownego wynagrodzenia za płacenie podatków stałych od przedmiotów objętych związkiem lennym.

Wniosek hr. Belcredego jest ostatnim w tym poczcie. Głosowanie Izby ma rozstrzygać teraz między siedmioma wnioskami. Wnioski Belcredego, Bergera, Rygera i innych odrzucone — wniosek bar. Pratobevery znaczną bardzo większością przyjęty.

— W tych dniach p. minister skarbu złożyć ma propozycyę rządową w Izbie poselskiej, domagającą się kredytu dodatkowego na wydatki 1865 r. Wysokość kredytu, którego rząd będzie się domagał, nie jest jeszcze znaną: domysły oscyllują między sumą 45 a 80 milionów. Za pierwszą to przemawia, iż pokrycie niedoboru wynikającego z budżetu przyjętego według zredukowanego preliminarza rządowego takiejby sumy wymagało, przypuściwszy, iż zamierzona sprzedaż dóbr państwa w bieżącym roku, co jest bardzo prawdopodobnem, nie doprowadzi do rezultatu. Nadto suma tytułem kredytu dodatkowego przyznana musiałaby posłużyć na pokrycie niedoboru z roku przeszłego, który to rok nie dopisał, gdyż wydatki były większe, a dochody mniejsze, niż był oznaczył takowe preliminarz rządowy.

Belgia.

Indép. belge podaje następującą wiadomość:

Zapewniają, że różni emisaryusze prezydenta Juareza przybyli do Brukseli dla urządzenia w jego imieniu bióra rekrutacyjnego. Ustawy krajowe nie sprzeciwiają się temu więcej jak ustawy Stanów Zjednoczonych. A ponieważ mowa o emisaryuszach, to dodam uwagę, że paryska prefektura policyjna przysłała tu wyższego urzędnika dla wytropienia autora rozpowszechnionéj przed tygodniem pogłoski o zamachu na życie Cesarza. W interesie prawdy możemy temu wysłańcowi życzyć tylko najlepszego powodzenia. Haniebna tak zwana ustawa co do cudzoziemców, które wydaje Francuzów, bawiących w Belgii pod rzekomą opieką belgijskiéj wolności, na pastwę dowolności administracyjnéj bez wszelkiéj możliwości odwołania się do sądów, ma na życzenie rządu znowu być odgrzebaną po ośmnastomiesięcznéj przerwie. Jeżeli dobrze jestem uwiadomiony, zamiar ten, któryby prawdopodobnie nie powinienby przejść bez zupełnego oporu, ma być w związku z kłopotami, jakich nabawia rząd tutejszy wobec Francyi pismo Rogearda „*Rive gauche*“.

Ameryka.

Odezwa prezydenta Johnsona z 10 b. m., której treść podaliśmy w niedzielnym numerze *Czasu*, w całości brzmi jak następuje:

Ponieważ zbrojny opór przeciw powadze rządu w niektórych Stanach, które przedtem ogłoszone były jako zostające w stanie buntu, uważać należy jako w rzeczy samej już skończony, a ludzie którzy kierowali tym oporem i działaniem statków korsarskich buntowników bądź zbiegli, bądź są w więzieniu, i ponieważ wiadomo, że niektóre z tych statków korsarskich jeszcze niepokoją morze, niektóre zaś czynią jeszcze przygotowania do chwytania, i niszczenia okrętow Stanów zjednoczonych, przeto prezydent nakazuje wszystkim urzędnikom floty, urzędnikom wojskowym i cywilnym aby jak najgorliwiej używali wszystkich środków prawnych do schwytania i odstawienia takich statków korsarskich do portów Stanów zjednoczonych, aby tym sposobem uczynić im niemożliwem dalsze korsarstwo na naszym handlu popełniane i ażeby osoby znajdujące się na tych statkach nadal nie wymykały się z pod kary za swe zbrodnie. A dalej ogłasza i oświadcza prezydent, że jeżeli po upływie odpowiedniego czasu, w którym odezwa ta wiadoma będzie w portach narodów, które roszczą sobie pretensyą do tego, że zachowały neutralność, przyjmowanoby nadal gościnnie rzeczone statki korsarskie i osoby na nich się znajdujące, rząd tutejszy uważać się będzie za wytłómaczonego zabraniając publicznym statkom takich narodów przyjęcia gościnnego w portach Stanów Zjednoczonych i przedsiębiorąc takie środki, które uważać będzie za stósowne do ochronienia narodowej udzielności.

Prócz tego wydał prezydent Johnson następujący rozkaz w celu przywrócenia powagi Stanów Zjednoczonych i wykonywania ustaw w obrębie granic jeograficznych Wirginii.

Rozkazuje się niniejszem co następuje:

1) Wszystkie akta i zarządzenia politycznéj, wojskowéj i obywatelskiéj organizacyi, która w obrębie Wirginii w stanie buntu skierowana była przeciw władzy i ustawom Stanów Zjednoczonych i któréj przewódzcami byli Jefferson Davis, Jan Letcher i Wilhelm Smith, ogłaszają się za nieważne i nie były. Wszystkie osoby, które pod Davisem i jego spólnikami albo pod Janem Letcherem lub Wilhelmem Smithem i ich spólnikami wykonywały jaką władzę polityczną, wojskową albo obywatelską, juryzdykcyą lub pełnomocnitwo, albo roszczą sobie do tego pretensyą lub wreszcie jeszcze wykonywać usiłują, uważać należy jako będące w buncie przeciw Stanom Zjednoczonym, więzić je i postępować z nimi stósownie do tego, jak się postępuje z buntownikami.

2) Sekretarz stanu rozpocznie wprowadzać w życie wszystkie ustawy wchodzące w zakres jego wydziału a odnoszące się do wspomnionego powyżej terytoryum jeograficznego.

3) Sekretarz skarbu zaproponuje bezwłocznie urzędników do obsadzenia odpowiednich swego wydziału posad w rzeczonem terytoryum i zastosuje tamże ustawy podatkowe Stanów zjednoczonych. Przy obsadzaniu urzędów pierwszeństwo należy się uzdolnionym osobom lojalnym zamieszkałym w powiecie, w którym jest urząd do obsadzenia. W razie gdyby się w powiecie nie znalazły osoby uzdolnione, można oddać urzędy osobom z innych powiatów.

4) Jeneralny pocztmistrz ma urządzić urzędy i drogi pocztowe i wprowadzić w życie w obrębie wspomnianego terytoryum ustawy pocztowe Stanów zjednoczonych; przy obsadzaniu urzędów pierwszeństwo da lojalnym mieszkańcom tego samego powiatu; w braku takowych posłużyć się może ajentami z innych powiatów.

5) Sędzia powiatowy ma w obrębie wymienionego Stanu odbywać sądy według ustaw przez kongres uchwalonych. Prokurator jeneralny wskaże odpowiednich urzędników, którzy zanosić będą skargi i przedstawiać będą majątki konfiskacie podpadające do sądowego ocenienia, do konfiskaty i sprzedaży; tudzież wymierzać będzie sprawiedliwość w obrębie rzeczonego Stanu we wszystkich sprawach cywilnych i karnych, które należą w zakres juryzdykcyi trybunałów Unii.

6) Sekretarz wojny zamianuje pomocnika jeneralnego marszałka profosa i marszałków profosów, jakich uzna za potrzebnych, w każdym powiecie wymienionego Stanu.

7) Sekretarz floty weźmie w posiadanie wszelką pod zarząd wydziału floty należącą publiczną własność w wymienionym Stanie i wprowadzi w życie wszystkie uchwały kongresu tyczące się spraw marynarki, ile dadzą się zastósować do Wirginii.

8) Podobież uczyni sekretarz spraw wewnętrznych z ustawami tyczącemi się jego wydziału.

9) Dla skutecznego zabezpieczenia republikańskiej formy rządu konstytucyą Unii i dla odnowienia bezpieczeństwa i korzyści wewnętrznych ustaw, tudzież dla przywrócenia ustaw Stanów Zjednoczonych i zupełnego zaprowadzenia pokoju w obrębie wyżwspomnianych granic, rząd Unii popierać będzie w sposób właściwy gubernatora Wirginii w użyciu prawnych środków, jakie uzna za potrzebne do rozpowszechnienia i kierowania rządów w obrębie jeograficznych granic rzeczonego Stanu.

(podpisano) *Andrzej Johnson.*

— Wspomniana w niedzielnym przeglądzie politycznym *Czasu* odpowiedź Sewarda z 25go lutego na protestacyą posła Juarezowego Macieja Romero przeciw odstąpieniu Francyi terytoryów meksykańskich, rzucająca światło na zachowanie się rządu Stanów Zjednoczonych wobec dzisiejszego rządu w Meksyku, w całości brzmi jak następuje:

Panie! Mam zaszczyt oświadczyć panu, że odebrałem Jego pismo z 6go b. m., w którem pan w charakterze uwierzytelnionego przy rządzie Stanów zjednoczonych nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra meksykańskich Stanów Zjedno-

---

sin, którym tenże filozof ofiaruje uczonemu gronu fundacyę nagrody trzech-letniéj, która ma być przyznawaną za najlepsze wpracowanie w przedmiocie *historyi i filozofii starożytnéj*, dane do konkursu przezez akademią, a oznaczone przez wydział filozoficzny.

Przy powyższym akcie notaryalnym był dołączony list, w którym p. Wiktor Cousin wyłuszcza powody tej fundacyi. Akademia przyjąwszy datek, wysłała do Cousin'a komisyę z podziękowaniem. Następnie udano się do rządu celem otrzymania upoważnienia do przyjęcia zapisu.

Wyszedł czwarty tom *Archiwów Parlamentarnych* zupełnego zbioru rozpraw prawodawczych i politycznych Izby francuzkiej, od 1800 roku do 1860. Wydawcami tej ważnej publikacyi są pp. Mavidal i Laurent, podbibliotekarze Ciała prawodawczego. Idzie zatem, że wydawcy mają pod ręką wszystkie materyały i dają rękojmię zupełnej dokładności.

Tom czwarty, nie mniej od poprzednich ważny dla dziejów wewnętrznych Francyi, zawiera między innemi: rozprawę nad kodeksem cywilnym; utworzeniem banku francuzkiego; sprawozdanie z finansów za rok VIII, IX i X Rzeczpospolitej. Z pomocą tych dokumentów niezmiernie rzadkich, zdać sobie można dokładnie sprawę ze stanu finansów francuzkich pod koniec konsulatu: zaprowadzony porządek, oszczędność i regularność w tej ważnej gałęzi służby publicznej, świadczą o sile ręki, która wodze kraju ujęła.

Z powodu umieszczonych w tym tomie archiwów, przemów ówczesnych deputatów sławnych, porównywano ich wymowę z teraźniejszymi, oraz szybkość ich wysłowienia. Z tych porównań wypadła zajmująca statystyka łatwości wymowy niektórych mowców obecnie w Izbie słuchanych.

Wedle stenografa rządowego, p. Thiers mówi najprędzej po panu Dupin. Ten dostarcza na minutę dwadzieścia cztery linij sprawozdania *Monitora*; p. Thiers dostarcza ich dwadzieścia dwie.

Jest to ogromna cyfra. Dla tego tych dwóch panów stenografowie paryzcy nie mogą dogonić: notują piąte przez dziesiąte. Po nich najszybszym jest minister Rouher, który dostarcza *Monitorowi* dwadzieścia wierszy na minutę. Po nim idzie Jules Favre, dostarczający linij pietnaście, a po nim Jules Simon dochodzący do czternastu.

Sztab armii hiszpańskiej ukończył ważną pracę dla Napoleona IIIgo. Zbiór planów przeznaczonych do *Historyi Juliusza Cezara*. Jest to atlas topograficzny krajów, w których rzymski bohatyr odbył kampanią przeciw wojskom Pompejusza.

Dwa plany główne obejmują: pierwszy większą część Catalonii pomiędzy Leridą i Ebrem; drugi terytoryum ciągnące się od Korduby do Henilu. Nadto, atlas zawiera cały szereg krajobrazów najpiękniejszych tamtych okolic, zdjętych z natury i sztychowanych starannie.

Rysunki i plany zdejmowało na miejscu dwudziestu hiszpańskich oficerów sztabu przez cały rok przeszły. Dzieło odznacza się wielką starannością. Ten atlas artystyczny oglądać można obecnie w ministeryum wojny. Oprawa jego wspaniała, srebrem okuta silnie a wykwintnie. Na okładce srebrnemi literami wybita dedykacya przekazująca dzieło Cesarzowi i herby Hiszpanii. Drugi takiż egzemplarz, jak ten przysłany Napoleonowi III, otrzymała królowa Hiszpańska.

Illustracya, o której mowa, włożoną będzie w drugi tom *Historyi Juliusza Cezara*.

Pan Bourgoing rozpoczął wydawnictwo ważnego dzieła pod tytułem: „*Historya dyplomatyczna Europy podczas rewolucyi francuzkiej.*“

Pierwszy tom obejmuje przebieg dziejów od 1789 do 1792 roku. Dotychczas historycy rewolucyi francuzkiej ograniczali się na opowiadaniu wypadków zaszłych w Paryżu albo na prowincyi w pamiętnym roku 1789. Żaden, że tak powiem, nie patrzył na rewolucyą z zewnątrz, studiując jej stosunki dyplomatyczne z narodami europejskiemi, i poszukując, jakie wrażenie wypadki zaszłe we Francyi wywierały na ludność innych krajów i na politykę ich rządów.

Tej pracy dokonać postanowił pan Bourgoing. O pierwszym tomie objawiły się już dość przychylne zdania. Krytycy paryzcy chwalą nowość przedmiotu, jego ważność, jak niemniej rozległą wiedzę i pewność sądów piszącego.

Ostatnie kursa wiosenne zakończono z nadzwyczajnym przepychem. Uprzęgi *à la Daumont*, ten szczyt elegancyi, ukazały się równie liczne jak miejskie doróżki. Postylioni tych lekkich powozów ubrani byli w atłasowe spencery zielone, żółte, niebieskie i czerwone; niektóre były suto złotem haftowane.

Konie były równie barwiste jak woźnice: jak psy i panie, wszystkie malowane. Onego czasu strasznie krytykowano w *Krzyżowcach* Eugeniusza Delacroix konia jednego, różowego koloru. Pokazuje się teraz, sławny kolorysta przewidywał ważną rolę, jaką chemia grać będzie z czasem w końskiej maści. Na ostatnich kursach widzieliśmy konie daleko różowsze od owego Delacroix'wego. Konie ciemno-wiśniowe, a mianowicie jeden na kolor złota ufarbowany, były przedmiotem admiracyi powszechnej, zakochanej obecnie w wdziękach nienaturalnych i wszelkiego rodzaju farbowanych lisach.

Nowe Książki.

Kraków. W drukarni *Czasu* wyszedł trzeci i ostatni tom Pamiętników Kajetana Koźmiana, obejmującej wspomnienia od r. 1815—1855.

Dwa pierwsze tomy tych pamiętników, wydane w Poznaniu u Żupańskiego w r. 1858, sięgały w dawniejszą epokę od 1780 do 1815 roku — niniejszy opowiada najbardziej interesujące czasy przedrewolucyjne i samą rewolucyę 1830 r., jak to z samego spisu znajdujących się w nim przedmiotów widzieć można. — Oto jest treść rozdziałów.

Początki Królestwa Polskiego aż do sejmu 1818 r. — Od sejmu 1818 r. do sejmu 1821 r. — Cesarz Aleksander. — Mikołaj, Mikołajewicz, Nowosilców, komisarz cesarski przy rządzie Królestwa Polskiego. — Książę Józef Zajączek, namiestnik Królestwa Polskiego. — Jerzy Okołów od Namiestnika Kalwinem przezwany. — Stanisław Ordynat Zamojski senator, wojewoda i prezes senatu Królestwa Polskiego. — Tadeusz Mostowski, senator wojewoda i minister spraw wewnętrznych. — Książę Ksawery Drucki Lubecki minister skarbu. — Wincenty Krasiński jenerał i senator wojewoda. — Wspomnienie moje prywatne z Królestwa Polskiego. — Ludwik Osiński. — Franciszek Morawski. — Józef Jabłonowski. — Szambelan Jan Kolumna Zaboklicki. — Wspomnienie moje z rewolucyi 29go listopada 1830 r. — Wspomnienie moje z sejmu 1830 r. — Dzień 15 sierpnia i wejście Moskali do Warszawy. — Kilka uwag z powodu rewolucyi 1830 r. — Wspomnienia z czasów bieżących. — Dnia 13 sierpnia 1853. — Wspomnienie. — Kilka słów o obecnej literaturze dnia 10 lipca 1854 r. w 83 roku życia. — X. Teofil Wszelaki, prowincyał zakonu księży Dominikanów. — Marcin Radliński mój wierny sługa. — Wiosna r. 1855.

czonych w sposób najformalniejszy, najenergiczniejszy i najuroczystszy zakładasz protestacyą przeciw przelaniu czyli odstąpieniu uczynionem lub uczynić się mającem w imieniu Meksyku Cesarzowi francuskiemu ze strony byłego Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana austryackiego, mocą którego tenże terytoryum meksykańskie odstępuje, lub hypotekuje, albo w jakikolwiek sposób kompromituje odpowiedzialność rzeczypospolitej meksykańskiej. Do tego kroku czujesz się pan spowodowanym okolicznościami w nocie swej szczegółowo wyłożonemi, w przekonaniu, że zgadza się on z Twemi najświętszymi obowiązkami zastępcy Meksyku. Cieszę się, że mogę pana w odpowiedzi uwiadomić, że wspomniana protestacya złożona będzie do archiwum tutejszego ministeryum, aby tam pozostała jako świadectwo postępowania Twego w rzeczonej sprawie, jako nowy dowód Twego gorliwego i patryotycznego pełnienia obowiązków ministra meksykańskiego w Stanach zjednoczonych i do dalszych celów i użycia, jeżeliby tego wymagały okoliczności. Korzystam z tej sposobności, aby Panu powtórzyć wyraz szczególniejszego poważania.

W. H. Seward.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z Gręboszowa w powiecie Żabieńskim obwodzie Tarnowskim otrzymujemy następujący opis trąby powietrznej, jaka się w tamtej okolicy pojawiła dnia 28 maja:

W nocy 27go deszcz padał dość obfity, rano 28go niebo grubemi i ciemnemi okryte chmurami, które powoli przerzedzają się, a w miarę tego coraz goręcej, aż około 10tej parno i duszno. Ciepłomierz wskazuje w cieniu 20° R. Wiatr ustaje, cisza najzupełniejsza w całej okolicy. W tem widać, jak jednem pasmem od brzegów Wisły zarośla i gałęzie drzew nachylają się do samej ziemi, i coraz dalej tak idzie w kierunku od strony północno zachodniej. Smuga ta wiatru wpada do wsi Karsy, w dobrach jenerała hr. Załuskiego, wyrywa okno w jednym domu, porywa płótno z bielnika i wynosi je tak wysoko w górę, że się wydaje jak kawałek tasiemki, dalej zrywa strzechę na karczmie w tejże wsi, unosi w górę słomę i kurz, i tu uwydatnia się jako trąba powietrzna, która coraz dalej ku stronie południowo-wschodniej postępuje. Na polach któremi przeciąga, kłoni zboże do samej ziemi. Wśród pól między Wolą Gręboszowską a Gręboszowem spotyka drugą trąbę, obie jakby dwa węże splatają się cieńszemi końcami po nad ziemią i łączą się w jedną trąbę, która wysokością sięga chmur, poczyna niemi, w kole paręset sążni w przecięciu mającem, jak najszybciej wirować, targa i roztrąca na kawały, ściąga chmurę raz ku ziemi w kształcie ogromnego leja, to znowu chmurę wiruje ku górze z strasznym szumem, do koła na pół mili słyszeć się dającym. Lud patrzy w całej okolicy na to widowisko z przestrachem, jedni kładą się na ziemi, inni się modlą. Trąba postępuje z wolna w kierunku raz obranym, idąc po nad wody wynosi je na kilkanaście sążni wysoko, z pastwisk porywa gęsi i wiruje niemi w górze, przebiega koło lasu Miłocina, wpada do wsi Woli Zelechowskiej, tam podnosi całą stodołę z miejsca, przerzuca o kilkanaście sążni i łamie drzewo w drobne kawałki, snopki z dachu wynosi w górę tak wysoko, że je o pół mili widać w powietrzu krążące, dalej porywa skrzynię, w której dwa korce zboża na polu wietrzono, wynosi w górę i spuszczając na dół, gruchocze w kawałki. Posuwając się dalej, wpada do wsi Zalipia, tam po błoniu zabiera gęsi, jeden dom posuwa kilka łokci z miejsca, burzy komin i piec, stodołę podnosi w górę i trzaska w kawałki, wyrywa z korzeniami gruszę około 20 cali grubą, unosi kilkanaście sążni w dal i rzuca w zboże, i tak przebiegłszy w równym kierunku $1\frac{1}{2}$ mili, zwraca się ku wsi Podlipie w kierunku północnowschodnim i ginie. Następnie pogoda i cisza aż do nocy.

— Zaprowadzony od lat kilkunastu w szkołach austryackich system szkolny o znacznie powiększonej liczbie godzin szkolnych i podwyższonych wymaganiach w licznych przedmiotach naukowych, udzielanych przez nauczycieli osobnych do każdego przedmiotu, przykuwa uczącą się młodzież przez dłuższy czas aniżeli za dawnego systematu szkolnego do ławki szkolnej i stołka w domu. Wyrostek i chłopiec rozwijający się w młodzieńca potrzebujący tak bardzo ruchu, przez dłuższe siedzenie pozbawiony jest tego głównego warunku rozwoju sił fizycznych w wieku od samej natury na to głównie przeznaczonym. To też we wszystkich krajach środkowej i zachodniej Europy zwrócono na tę okoliczność uwagę i starano się sztucznym sposobem nieść pomoc naturze ludzkiej, aby zapobiedz skutkom wynikającym z zaniedbania odpowiedniego kształcenia ciała. Wszędzie pourządzano przy publicznych zakładach naukowych zakłady tak zwane gimnastyczne, które kształcąc młodzież fizycznie tem samem starają się utrzymać równowagę pomiędzy rozwijaniem ducha i ciała. W naszym tylko kraju mało gdzie dotąd zwrócono na ten ważny czynnik należytą uwagę; a przy zakładach naukowych nigdzie podobno nie ma zakładów gimnastycznych, w którychby młodzież szkolna pod okiem doświadczonych nauczycieli kształcić mogła w odpowiedni sposób ciało, siedzeniem i pracą umysłową przygnębione. Zaledwie tu i owdzie prywatne zakłady majętniejszym nastręczają sposobność do korzystania z tak zbawiennych ćwiczeń gimnastycznych. Gdzieindziej, jak np. w Prusiech i Rzeszy niemieckiej nauczyciele szkół średnich obok przedmiotów naukowych, z których składają egzamina nauczycielskie, ćwiczą się także w gimnastyce i z niej otrzymują także świadectwa upoważniające ich do kierowania ćwiczeniami gimnastycznemi w szkołach publicznych. A ma to tę korzyść, że uczniowie odbywają ćwiczenia w zakładzie szkolnym i pod okiem nauczycieli własnych udzielających także przedmiotów szkolnych, co ułatwia utrzymanie tak potrzebnej zawsze karności, bo łatwiej utrzyma ją nauczyciel mający wciąż z młodzieżą do czynienia, aniżeli osoba obca, do grona nauczycielskiego nie należąca. Wszelako gdzie tego nie ma, to i to dobrze, jeźli w ogóle jest ktoś w mieście, kto pojmując znaczenie gimnastyki i usdolniony do jej udzielania, staje się tym wielkim dobrodziejem uczącej się młodzieży, a w ogóle dorastających pokoleń.

Uwag tych kilka nasunęła nam otrzymana temi dniami wiadomość, że od 1go maja b. r. ma gimnazyum bocheńskie własną szkołę gimnastyczną, w której uczniowie odbywają pod należytem kierownictwem i dozorem cztery razy na tydzień odpowiednie ćwiczenia. Również ćwiczą się w tej samej szkole oddzielnie uczniowie tamtejszej szkoły realnej i głównej. Fakt ten ucieszy każdego, kogokolwiek obchodzi dobro naszej młodzieży; to też z przyjemnością wypełniamy nasz obowiązek, podając do wiadomości publicznej także nazwiska osób, za których staraniem i przyczynieniem się rzeczona szkoła gimnastyczna przyszła do skutku. Za orędownictwem p. Serafińskiego notaryusza bocheńskiego darował hr. Maurycy Potocki potrzebny budulec. Obywatel bocheński p. Heyda opędził koszta wystawienia rusztowania i całego drewnianego sprzętu. Burmistrz miasta p. Turek i radni miasta zezwolili na zwiezienie kosztem gminy kilkudziesiąt fur piasku na wysypanie areny i na sprawienie wszelkiego sprzętu linowego i żelaznego. Zresztą ponieważ młodzież uczęszczająca do szkół bocheńskich składa się ponajwiększej części z biedaków nie obfitujących w odzienie, a przy ćwiczeniach gimnastycznych nie naprawiałyby się ich codzienne suknie, więc i na to zwróciło uwagę dobre serce obywateli bocheńskich i dwudziestu biednych a ze wszech miar godnych chłopaków otrzymało zupełny strój do ćwiczeń gimnastycznych zastósowany.

Z przyjemnością zapisujemy ten fakt, który oby znalazł naśladowców i po innych naszych miastach; a szczególniej podnieść musimy tu współudział szanownego burmistrza miasta i jego reprezentantów, bo świadczy on o zajęciu się gminy dobrem młodzieży szkolnej, której, obok nauczycieli, jest ona z natury rzeczy najbliższą opiekunką i najwłaściwszą moralną matką.

— Dzień 29 maja był bardzo parnym; a chociaż nagle około 6tej po południu niebo się zachmurzyło na parę godzin, jednakowo do późnego wieczora parnym pozostał. Ciepło w cieniu doszło do 23°,8. Barometr zwolna opada a dnia 30 o 6 z rana wskazywał 330''',32, termometr zaś 14°,6 R.

— We środę dnia 31 maja, S. Petroneli panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd pow. w Przemyślanach Saturninę, Paulinę, Adama i Joannę Tchórzewskich o mianowaniu w miejsce Stan. Międlickiego kuratorem ich Wojciecha Wlisłockiego. — Inspektorat telegraficzny o zaprowadzeniu telegrafu podczas pory kąpielnej w Truskawcu. — Sąd kraj lwowski o zniesieniu krydy na majątek kupca sukiennego we Lwowie Jeruchima Sortera. — Sąd kraj czerniowicki p. Waleryą Gerard Festenburg o ustanowieniu na prośbę Josla Czaykel dla Augusta Gerarda Festenburga w sprawie wekslowej o 1,000 złr. kuratorem Dr Słabkowskiego. — Sąd kraj. lwowski o zaprzestaniu wypłat i otwarciu konkursu na majątek Franc. Schrama.

Licytacye: W d. 30 maja w Jaworowie wydzierżawienie na lat 3 propinacyi wódczanej, cena wyw. rocznie 11,500 złr.; w d. 2 czerwca propinacyi miodu, rocznie 420 złr. 35 c.; 6 czerwca miejskiej rzezalni rocznie 262 złr. 35 c.; 7 czerwca dochodów z wagi i miary miejskiej 140 złr. — W d. 21 lipca, 25 sierpnia i 27 września w Samborze sprzedaż realności na Blichu pod l. 106 — 56, cena szac. 203 złr. 25 c.

Posady: Pisarza gminnego w Sądowej Wiszni (315 złr.), pod. do 15 czerwca.

Zawezwania: Sąd pow. w Jaworowie spadkobierców Jakima Finczuka zmarłego w Szkle bez test. w d. 28 sierpnia 1848.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 maja. Wczoraj znów wielkie ilości zboża zwieziono na granicę w Michałowicach i na Baranie, ale dowóz składał się głównie z żyta i jęczmienia; pszenicy zaś było bardzo mało. Mimo tego tak żyto jak jęczmień utrzymały się w cenach ostatnim razem notowanych i łatwo sprzedać je można było; pszenica zniżyła się w cenie, zwłaszcza że nieprzywieziono ziarna wyborowego, ale tylko średnie i pośledniе, płacono ją 23, 24 do 25 złp., piękniejszą na zamówienie, 26, 27 do $27\frac{1}{2}$; żyto w ogóle $16\frac{1}{2}$, 17, $17\frac{1}{2}$ a piękne dworskie 18 do $18\frac{1}{2}$ złp.; jęczmień 13, 14, 15, przedni 17, $17\frac{1}{2}$ do 18 złp. W końcu jednak targ słabnął i zakończył się zniżeniem cen. Na targu krakowskim dzisiaj ruch w pszenicy na wywóz zupełnie ustał, pomimo że chętnie właściciele przyjęliby ceny niższe. W miejscu sprzedaż słaba, jakkolwiek ceny niezmienione. Żyta sprzedano około 700 do 800 korcy po złr. 4·60, 4·70 do 4·80 na miarę, a przedniejsze ziarno na wagę po 162 f. wied., złr. 5 do 5·15; czerwona pszenica galicyjska, tudzież biała tutejsza po złr. 7, 7·25 do 7·40 za 172 f. wied. Jęczmienia odeszło około 400 korcz po złr. 4, 4·25 do 4·75. W porównaniu jednak z ruchem zeszłego tygodnia, wczorajszy i dzisiejszy targ o wiele był słabszym.

Próba sikawki.

Próba poniedziałkowa nowej sikawki, sprowadzonej z Heidelberga przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia, wypadła bardzo pomyślnie. Sikawka ta około 1200 złr. kosztująca, składa się z pompy podwójnej, siłą sześciu ludzi poruszanej, osadzonej stale na sankach, i z wózka dwókolnego ułatwiającego przewożenie jej z miejsca na miejsce. Na osobnym podobnym wózku mieszczą się sprzęty pomocnicze, jako to: wanienka blaszana na zapasową wodę, wąż parciany 150 stóp długi w czterech kawałkach, takiż wór do spuszczania ludzi z okien, i nieoceniona w takich razach drabinkę żelazną, gdy wschody już się palą a przystęp do pokojów wyższych pięter tylko zewnątrz oknami jest możliwy. Sposób użycia tak woru jak drabinki onej unaocznił wczoraj licznie zgromadzonym widzom p. Metz — fabrykant sikawek i towarzysz obywatelskiej straży ogniowej z Heidelberga przybyły, — zakładając z zewnątrz w okna nowych łazienek p. Marfiewicza z wielką zręcznością drabinkę, i po niej od piętra do piętra aż na najwyższe wyłażąc, zkąd następnie wyciągniętym worem na dół się spuścił.

Sikawka sama, podług najnowszej zbudowana konstrukcyi, zdumiewa działalnością olbrzymią przy tak małych stosunkowo-rozmiarach. Sławione dotąd sikawki Henszlowskiego systemu, jako też angielskie z fabryk Shand i Masona, i paryskie Flauda, — jakkolwiek przy starannem wykonaniu równie może skuteczne — tę mają niedogodność, że są nadzwyczaj ciężkie, z wyjątkiem ostatnich wszystkie czterokolne, a więc nie tak zwrotne, najmniej 14 ludzi do samego pompowania wymagają, i dolewania im wody ręcznie do rezerwoaru potrzebują. W sikawce heidelberskiej Metza usunięto te niedogodności. Sikawka z wózka zdjęta waży tylko 8 cetnarów i za pomocą łańcuchów przez 6 ludzi z łatwością na sanicach przesuwać się daje; tak zwany but cylindrowy o średnicy 5 cali i tłoki są mosiężne, robota szczelna, a więc i chód pompy bardzo lekki, a skutek silny. Nadto za pośrednictwem kiszek ssących dostarcza sobie sikawka sama potrzebnej wody z pobliskiej studni, rzeki lub beczki, co nadzwyczajnie obsługę upraszcza, a wody i czasu wiele oszczędza. Tu przy obsłudze wprawnej żadna kropla drogiej w chwilach pożaru wody nie marnieje — a ileż to jej rozlewa się bez pożytku przy starych sikawkach naszych, przy donoszeniu konewkami z daleka, i przy dopełnianiu ciągle wyczerpującego się kotła!

Materyałowi, dokładności wykonania i ścisłości z jaką dostósowane są do siebie wszystkie jéj części składowe, zawdzięcza ta mała sikawka znaczną swoją doniosłość; próba bowiem okazała, że w przeciągu 75 sekund można napełniać zbiornik zapasowy 90 garncami wody, a dwoma nawet naraz strumieniami, o wylocie 15 millimetrów, wyrzuca wodę aż pod zegar wieży ratuszowéj, stóp z górą 100.

Alež właśnie ta szczelność i dokładność, u większéj części maszyn niezbędna, a u wszystkich prawie pożyteczna, w tego rodzaju maszynie wyjątkowo nastręcza nam obawę o trwałość. W wzmiankowanym okazie są wentyle jak również tłoki i buty metalowe, w skutku czego tarcie nadzwyczaj małe a więc pompowanie lekkie, niedopuszczalność powietrza zupełna, a więc wielka doniosłość; ależ niepodobieństwo liczyć zawsze na czystą wodę; zawadzi się w niéj i muł i piasek, którego ziarnka między but i tłok wciągnięte, rysując w mosiądzu głębokie karby, są w stanie po kilkurazowem użyciu szczelność ową nadwerężyć, a z nią i skuteczność pompy osłabić. Nasze staréj daty sikawki mają tłoki skórzane a wentyle gutaperkowe. Prawda, że ciężéj idą, że tarcie tam większe, że więcéj jak po trzech ludzi z każdéj strony trzeba do pompowania, i że nie są tak szczelne, ale też i ziarnko piasku nie jest tu tak niebezpieczne, bo przynajmniéj połowę grubości swojéj wgniecione w skórę, już o połowę płyciéj rani but metalowy.

Rozstrzygnięcie téj wątpliwości, zaspokojenie téj obawy naszéj, pozostawmy czasowi i bogdajby nieczęstemu użytkowaniu téj pięknéj sikawki. To pewna, że wobec tak częstych i tak strasznych pożarów, jakie w ostatnich dwóch miesiącach kraj nasz nawiedziły, nie mogła w stósowniejszą nadciągnąć chwilę, i jest bardzo pożądanym dla miasta naszego nabytkiem.

Co do powierzchowności, godną naśladowania jest dokładność, elegancya nawet w wykonaniu, niepraktykowana w wyrobach naszych fabryk krajowych. Ozdobne wykończenie maszyn ma swoją dobrą stronę, i niskoniecznie za bezpożyteczne przymnożenie kosztów uważać je należy. Ładne bowiem i zgrabne narzędzie zachęca człowieka do obsługiwania; nadto nie poufali się robotnik tak łatwo z narzędziem ozdobnem, nie poniewiera go, ale owszem szanuje i oszczędza.

Technik heidelberski źle widać uprzedzony o bystrości umysłu chłopa naszego, prosił żeby mu do obsługi sikawki przy próbie zapewniono pomoc ludzi światłych. Z przyjemnością podnosimy tu jako niezwykły u nas objaw, że wezwaniu temu odpowiedział wczoraj liczny zastęp zacnéj młodzieży, gimnastyków i urzędników. Z serdecznym udziałem witamy ten szlachetny postęp w pojmowaniu stósunku pracy do godności człowieczéj, i ufamy, że i nadal młodzież nasza od ćwiczeń w tym zakresie służby publicznéj uchylać się nie będzie; pamiętając, że sikawki choćby najlepsze, to tylko pomoc, to dopiero mniejsza połowa warunków skutecznéj obrony, któréj rdzeniem jest straż wyćwiczona i karna.

Oswiecim 24 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·25, żyto 2·50, jęczmień 2·10, owies 1·60, groch 4·75, bób 4·00, proso 2·75, tatarka 2·25, kukurydza 5·20, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar 1·80, słoma 1·00, konicz na paszę 2·00.

Gorlice 24go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·50, jęczmień 2 20, owies 1·65, groch 4·50, bób 5·00, proso 0·00, tatarka 2·10, kukurydza —, ziemniaki 1·22, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·75, słoma 0·75, konicz na paszę 0·00.

Rzeszów 26go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·90, żyto 2·10, jęczmień 2·20, owies 1·42, groch 0·00, bób 0·00, proso 2·75, tatarka 2·25, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 0·00 słoma 0·00, konicz na paszę 0·00.

Wadowice 26 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·44, żyto 2·55, jęczmień 2·40, owies 1·35, groch 0·00, bób —, proso 0·00, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·40, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·20, słoma 0·60, konicz na paszę 1·40.

Peszt 26 maja. Wczoraj padał kilka razy obfity deszcz, dziś rano temperatura się mocno oziębiła, a po południu znów padał deszcz przy + 18° R. Jak daleko zaś ten deszcz się rozciągał, tego dziś nie można powiedzieć, zdaje się jednakże, że padał on prawie w ogóle na północy, zachodzie i w środku kraju, lecz z południa brak jeszcze doniesień. Zmiana powietrza nie pozostała bez widocznego wpływu na targ zbożowy, a choćby deszcz przeszedł i późno, to wolno mieć nadzieję, że nie będzie za późno.

Na pszenicę, żyto i wszystkie inne gatunki zboża brakuje kupców po ostatnich cenach, gdy zaś nie chciano zezwolić na takie zniżenie ceny, któreby kupców spowodować mogło do wyjścia z wyczekującego stanowiska, przeto nie było prawie żadnego obrotu.

Wrocław 27 maja. Upał w ostatnich ośmiu dniach stał się prawie nieznośnym, i niespadło ani kropli deszczu. Wzrost roślin cierpi na tem i skargi na żyto nie należą już teraz do wyjątków, lubo z drugiej strony przyznać należy, iż nie tak źle jest ze żytem jak z rzepakiem. Wczoraj wieczór spadł nareszcie obfity deszcz, który znacznie ochłodził powietrze. Wpływ powietrza ożywił handel zbożowy, lecz to się nie mogło stale utrzymać, gdyż w skutek polepszenia się cen ofiarowano więcej zboża na sprzedaż, a przez to i ceny pozostały też same. Prócz tego szczególniejszy wpływ wywierały na pszenicę targi zagraniczne, na których według ostatnich doniesień obrót szedł bardzo leniwo, dla tego też i ruch cen na tutejszym targu miał się więcej ku spadkowi.

Szczecin 26 maja. Powietrze ciężkie gorące i bez deszczu. Ostatniej nocy były w okolicy burze. Żyto w okolicach zaczyna kwitnąć. Obawy o zasiewy mnożą się z każdym dniem, a ceny okazują dążność do podwyżki.

Berlin 26 maja. Wczoraj wieczór był silny deszcz. Na dziś spodziewano się bardzo leniwego obrotu, lecz rzeczywistość sprawiła niespodziankę. Handel żyta otworzyły liczne oferty po cenach o pół talara niższych niż we środę, lecz i na to nie wiele zważano; gdy się jednakże okazało, że nie będzie można wymusić dalszych ustępstw, wtedy ożywiła się chęć kupna i ceny się o tyle podniosły, że nie były niższemi od środowych. Na wypowiedzenie 21,000 zezwolono tylko częściowo, a wysoki report, jaki płacić musiano, aby uniknąć natychmiastowej dostawy, jest znakiem, iż może za dobre panuje mniemanie o przyszłości tego artykułu.

Odbyt na *wełnę* był w ostatnich 14 dniach bardzo ograniczony, może być dla tego, iż zapasy miejscowe nie są wielkie, nie większe niż około 8,000 cetn. Według doniesień z londyńskiej aukcyi spadły tam ceny o 1 d. na funcie (3 tal. na cetn.) w porównaniu z cenami marcowej aukcyi. Obawiają się, aby te ceny jeszcze niżej nie spadły, gdyż trudno, aby dla 168,000 pak (o 63,000 więcej niż w roku zeszłym) dostateczny znaleść się mógł odbyt. Obrót na dostawę szedł bardzo leniwo, gdyż kupcy uwzględniając najnowsze angielskie ceny i zupełny brak korzystnego oddziaływania pokoju w Ameryce, od którego wiele się spodziewano, nie chcą się trzymać dawnych cen, i jeżeli obrót ma się ożywić, to producenci będą musieli skłonić się do znacznych ustępstw.

Gdańsk 27 maja. Powietrze skwarne. Ciągły brak deszczu. Wiatr wschodni.

Z Anglii tranzakcye zbożowe, przy ciągle słabnących cenach, były bez żadnego ożywienia. Opinia co do przyszłych żniw wprawdzie jeszcze w wątpliwości, jednakże pomyślna pogoda rokuje dość dobre zbiory. Mniemanie to w połączeniu z dość znacznemi dowozami zmniejszyło tak wszelką chęć do kupna, że tylko przy ustępstwie 1 do 2 szylingów na kwarterze sprzedaż była możebną. Towar zagraniczny zupełnie był zaniedbanym i nawet przy powyższych ustępstwach z trudnością znajdował kupca.

We Francyi sprzedaż mała i trudna; ceny nie uległy wprawdzie wielkiej zmianie, lecz ogólna tendencya targów była znacznie słabszą niż w zeszłym tygodniu. Każda zmiana pogody wpływa na tranzakcye, a pokup ogranicza się jedynie na zaopatrzeniu potrzeb bieżących.

Na naszej giełdzie, w skutek słabych targów zagranicznych pokup był mały i ceny pszenicy cofnęły się stopniowo w przeciągu tygodnia od 5 do 15 guldenów; podrzędniejsze gatunki nawet do 20 guldenów.

Żyta było mało na placu i w sprzedaży miejscowej, ceny dobrze się utrzymały. W ostatnich nawet dniach, z powodu uregulowania zobowiązań odstawy majowej, nieco w cenie się podniosło szczególniej piękny towar.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1600 łasztów; żyta 700 łasz.; jęczmienia 5 łaszt.; owsa 20 łasztów.

Płacono za łaszt		wagi holl.		gul. prus., wagi pol.		wagi warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy							
„	od	126	127	360—385	237—239	31 28	34 3
„	„	128—129		390—400	241—243	34 17	40 15
„	„	131—132		440—454	247—249	38 27	40 8
„	starej	128—13½		435—480	241—248	38 20	42 14
Żyta	„	—	—	235—265	—	22 8	25 7
Jęczmień		—	—	197—203	—	18 19	19 2

Od 20 do 23 maja minęło Toruń:

Pszenicy $606\frac{1}{2}$ łasztów; żyta 475 łasztów; 3885 belek sosnowych.

Kursa zamian: Londyn 6·23. — Hamburg 152¼. — Amsterdam 149¼.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 maja. *Zeidlers Corresp.* pisze: Zasługuje to na pochwałę, że Prusy same od siebie naznaczają komisyę dla zbadania stosunków Szlezwiku północnego; Austrya nie starała się o odwołanie tego kroku. To pokazuje, że Prusy mają nawet w stanie tymczasowości siłę do zjednania względów wymaganiom bezstronności i porządku. O oddaniu Szlezwiku północnego nie ma mowy.

Paryż 29 maja. *Gazette de France* dowodzi, że jeżeli książę Napoleon otrzymał ostrzeżenie z powodu mowy swojej w Ajaccio, również zasługuje na ostrzeżenie ks. Persigny za list swój o Rzymie do prezesa senatu. Na nowo wieść mówi o powołaniu jenerała Fleury na gubernatora Algieryi. Marszałek Mac Mahon objąłby dowództwo wojsk w Paryżu. Książę Napoleon oczekuje na pozwolenie do wyjazdu. 152 deputowanych zapisało się w Tuileryach z powodu listu cesarskiego do księcia Napoleona.

Bern 19 maja. Traktat handlowy i traktat względem osiedlania się między Związkiem celnym niemieckim a Szwajcaryą, parafowany został onegdaj w Sztutgardzie.

Bukareszt 28 maja. Książę Kuza sankcyonował uchwałę zapadłą w Izbie i senacie przed kilku miesiącami, która przyznaje księciu prawo mianowania i usuwania metropolity i biskupów.

Londyn 29 maja. (*N. fr. Pr.*). Doniesienia prywatne z Washingtonu mówią o rozprawach procesu przeciw wspólnikom Bootha. Swiadek Welchman poczynił zeznania, które dowodzą, że Surrat po rozmowie z Jeffersonem Davis i Benjaminem, wyjechał z Richmondu do Kanady ze znacznemi pieniędzmi, następnie powrócił ztamtąd do Washingtonu i przywiózł Boothowi rozkaz do spełnienia zabójstwa, i ten wykonał go tegóż samego dnia. Oczekują ogłoszenia bardzo rozciągłej amnestyi, z pod której mała tylko liczba osób będzie wyjętą.

Wczoraj przyniósł nam telegraf wiadomość, że również Izba wyższa Rady państwa uchwaliła traktat handlowy ze Związkiem celnym niemieckim. Skoro jeszcze Izba wyższa w Berlinie traktat ten uchwali, nie pozostanie nic więcej jak dopełnić formalności ratyfikacyjnych, aby z dniem 1 lipca traktat ten wszedł w wykonanie. Lada dzień *Gazeta Wiedeńska* ogłosi sankcyę jego przez N. Pana. W obozie protekcyonistów wielkie obawy.

Obrady Izby deputowanych w Berlinie przestały zajmować, odkąd nabyto przekonania, że nie mają one żadnych następstw praktycznych. Korespondent nasz berliński wykazuje, jak wielką usługę oddałby rząd Izbie deputowanych, gdyby ją zamknął lub rozwiązał. *Zeidlers Corresp.* utrzymuje jednak, że przed lipcem nie nastąpi zamknięcie tegorocznej sesyi. Król Wilhelm, ma według doniesienia hamburskiej *Börsenhalle*, zwiedzić w czerwcu stacyę morską w Kiel.

Dzisiejsze dzienniki paryskie zamieszczają list Cesarza Napoleona bez żadnych nad nim uwag. *La Patrie* tylko ma odwagę przypomnieć, że i ona poczyniła uwagi krytyczne nad mową księcia Napoleona. Zapewne znajdą się jeszcze odważniejszemi inne dzienniki rządowe, i wybuchną przeciw księciu dziś niebronionemu. *La France* ma jednak tyle taktu, że przypominawszy, iż zapowiedziała wyłuszczenie różnic, jakie zachodzą między zapatrywaniem się jej i ks. Napoleona, zaniechała tego z powodu, że niechciała rozniecać polemiką opinii publicznej pod nieobecność Cesarza; teraz zaś po odprawie danej księciu przez Cesarza, niebyłoby właściwem rozbierać akt, w którym już Cesarz zawyrokował. Inne dzienniki dają list cesarski zupełnie oddzielnie jako dokument urzędowy, ani jednem słowem o nim nie wzmiankując. List ten nosi datę 23go maja, a ogłoszony był w *Monitorze* 27go. Z tegóż dnia wieczorna *La Presse* podaje list księcia do Cesarza z prośbą o uwolnienie z dostojeństw i urzędów. Mylną była pogłoska, jakoby książę Napoleon podał swoją dymisyę Cesarzowej; przesłał on ją Cesarzowi. W Ciele prawodawczem francuskiem pewna garstka najgorliwszych chciała bądź zbiorowo bądź pojedynczo złożyć Cesarzowej zapewnienie, iż są zadowoleni z takiego potępienia księcia. Ale reszta członków powodując się czy rozumem czy też przezornością wstrzymała ich od tego niewczesnego kroku. *Indép. belge* oględniejsza dziś niż kiedykolwiek, ubolewa jednak nad programem, który wolność druku i prawo stowarzyszeń uważa za usłużne tylko nieprzyjaciołom Cesarzu. Jeden z korespondentów paryskich do *Indép. Belge* przytoczył bardzo stósownie dla odmalowania obecnego położenia Francyi, znany wiersz Corneilla: „Rzym już nie w Rzymie, on cały tam, gdzie ja jestem.“ Czyż *La France* nie powtarza tego samego, wyznając, że pod nieobecność Cesarza nie chciała rozbierać mowy w Ajaccio, by nie rozjątrzać opinii publicznej?

Ostatnie wiadomości mówią jednak, że demonstracya wielkiej liczby deputowanych francuskich przeciw księciu Napoleonowi, odbyła się przez zapisanie nazwisk swoich w Tuilleryach. Cesarzowa, jak ci podpisywacze mniemają, zapisze sobie imiona ich dla wiecznej pamięci. Jeżeliby jednak dwaj bracia dzisiaj poróżnieni, znów się kiedyś pojednali, to imiona te pewnie sobie przypomni także książę Napoleon.

Mimo zaprzeczeń urzędowych, podróż hr. Revela do Rzymu odnosi się do układów między Stolicą Apostolską a królem Wiktorem Emanuelem; gdyż Revel przejeżdżając przez Florencyę do Rzymu, miał naradę z jenerałem Lamarmorą, a przybywszy do Rzymu, natychmiast udał się do kardynała Antonellego. D. 24 maja p. Vegezzi nie był jeszcze z powrotem w Rzymie. Misya hr. Revela ma podobno na celu zawarcie konkordatu, w któryby weszły określenia stosunku między kościołem a państwem w całem królestwie włoskiem. Król ma zamianować 40 naraz nowych senatorów, a ta ogromna liczba ma posłużyć rządowi do poparcia jego układów z Rzymem. Izba deputowanych pod wpływem duchowieństwa, które do nowych wyborów rzuciłoby się gorliwie, tudzież pod wpływem partyi konserwatywnej, dziś w ukryciu po większej części trzymającej się, doznałaby może takiej zmiany, że umowa ze Stolicą Apostolską snadnie zostałaby ułatwioną. Trzeci jeszcze z kolei wysłannik króla ma przybyć do Rzymu, a tym jest Buoncompagni, który zajmowałby się traktowaniem spraw politycznych. Ministerstwa już urzędują we Florencyi od 22go, a jen. Lamarmora z dyplomacyą zagraniczną przeniósł się do nowej stolicy 24go. Od 1go czerwca zacznie wychodzić we Florencyi nowy dziennik rządowy *Gazetta ufficiale dei Regni d'Italia.* Także przenoszą się tam *Diritto* i parę innych pism. Miasto ma być znacznie rozszerzone przez dobudowanie nowej dzielnicy. Przeciwnicy zgody z Rzymem rozsiewają wieści o groźnem usposobieniu Turyńczyków, tudzież o niepokojącym stanie Sycylii. Garibaldi wzywany do Florencyi, aby rozbudzić umysły partyi ruchu, nie przybył; głoszą więc teraz, iż wyda odezwę przeciw pojednaniu z Rzymem.

Przybranie przez księcia Kuzę syna, a tem samem zrobienie pierwszego kroku przygotowującego dziedzictwo tronu rumuńskiego, drażni dzienniki rosyjskie, które tym razem gorąco przemawiają za prawami Porty.

W Grecyi rozpoczęły się 26go b. m. wybory do Izby deputowanych. W jednej tylko Nauplii lud okazał się nieprzyjaznym rządowi, a plakaty rozlepione po mieście zachęcały do obwołania republiki.

Juarez pobija Belgię własną jej bronią. Aby ułatwić zaciągi do legii meksykańsko-belgijskiej, zniesiony został niedawno na drodze prawodawczej zakaz zaciągów; ajenci Juareza założyli też bióro w Brukselli. Smutna wiadomość o porażce legii w Meksyku wcale nie jest osłodzoną doniesieniem, że Francuzi odnieśli zwycięztwo pod Janicuco pod wodzą pułkownika Potiera.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 30 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Ministeryum handlu przedłożyło projekt ustawy tyczącej się budowy kolei żelaznej z Koszyc do Bogumina (Oderberga). Bar. Kalchberg odpowiedział potakująco na interpelacyę: czy projekt ustawy tyczącej się kolei Wiedeńsko-Budjejowicko-Praźskiej na tej jeszcze sesyi przedstawionym będzie. Minister Lasser odpowiedział na interpelacyę Ilinca: Projekt ustawy względem wynagrodzenia w sporach gruntowych w Galicyi przedłożonym będzie na najbliższem zebraniu Rady szczuplejszej. Następnie Izba uchwaliła projekt ustawy względem budowy kolei żelaznej z Neumarkt do Braunau w myśl wniosku Wydziału, a wreszcie przyjęła ustawę o cechowaniu na podstawie nieuniknionej kontroli.

Kursa. **Wiedeń** 30go maja wieczór. Kolej północna 1815. — Akcye kredytowe 183·40. — Losy z r. 1860 92·50. — Losy z r. 1864 85.70. — **Paryż** 30 maja. Renta 67·22.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

W drukarni „Czasu“ wyszedł

tom trzeci i ostatni

Pamiętników

KAJETANA KOŹMIANA

z dwoma portretami,

obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od 1815 r. aż do 29go Listopada 1830 r. wspomnienia rewolucyi 1830 r., oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych.

Tomu tego nabyć można:
w **Krakowie w *Administracyi „Czasu“*** w głównym Rynku Nr. 39;
we Lwowie w *Ajencyi „Czasu“* w Rynku Nr. 238;
w Rzeszowie *w księgarni Jana A. Pelara;*
w Paryżu u p. *L. Płońskiego*, Boulevard du Prince Eugène 95;
w Poznaniu w *księgarni N. Kamieńskiego;*
w Ostrowie (w Poznańskiem), w *księgarni J. Pribatscha.*

Cena egzemplarza w **Państwie austr. 5 złr.** — w **Poznańskiem 3½. tal.**
(2848-3-) T.

UWIADOMIENIE
o dzierżawie.

Dobra Horodnica z przyległościami Wojewodzińce, Sękowce i Jezierzyska,

leżące na Podolu austryjackiem w obwodzie Czortkowskim, w odległości jednej mili od miasta Husiatyna, Chorostkowa i murowanej drogi, składające się z dwóch folwarków i trzech ludnych wsi i przysiółka; mające: 1367 morgów 402 kwadrat. sążni ornych gruntów, sadów i ogrodów wybornej podolskiej ziemi; 137 morgów 800 sążni kwadr. łąk i pastwisk; gorzelnię murowaną dobrze urządzoną na 140 wiader codziennego zacieru, do której z bliskiego lasu dodana będzie potrzebna ilość drzewa opałowego; dwa wodne młyny (o siedmiu kamieniach, z których jeden przy gorzelni; dwa rybne stawy; wszystkie potrzebne do gospodarstwa budynki; stajnię murowaną przy gorzelni na 140 opasowych wołów; dwie młocarnie; i dom mieszkalny murowany o piętrze, obszerny, wygodny i ozdobny — są na lat kilka od 25 marca 1866 roku do wydzierżawienia. Życzący sobie wejść w ten interes zechcą się zgłosić pod następującym adresem: **Do właściciela dóbr Horodnicy, w Jabłonowie, obwodzie Czortkowskim, ostatnia poczta Kopeczyńce.** (2817-3) T

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem,* preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu *suchot*, jak również w słabościach *lymfatycznych i zołzowych.* Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza *apetyt, leczy bledniczę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły;* jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą *Syropu chrzanowego z jodem* jest sok *rzeżuchy i chrzanu,* to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności lecznicze każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuillade Nr. 7. (2043-7-)T

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece pana *Zygmunta Rukera;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle Mrozowskiego.*

Szczepan Mann,
Fabrykant broni,

i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14,* poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, iglowych, Lefoszówek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639 6 26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Tylko 4 talary prus.

kosztuje cały los oryginalny do ciągnienia dnia 15 i 16 Czerwca r. b. odbyć się mającego

wielkiego losowania pieniężnego,

przez książęcy rząd Brunszwicki zaręczonego, w którem tylko wygrane wypaść muszą:

100000, 60000, 40000, 20000, 2 po 10000, 2 po 8000, 2 po 6000, 2 po 5000, 2 po 4000, 3000, 5 po 2000, 7 po 1500, 85 po 1000 talarów pruskich i t. d.

Polecenia z załączeniem należytości uskuteczniają się najpunktualniej. (2812-3-4)

A. Goldfarb,
Staatseffekten Handlung in Hamburg.

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 1 Czerwca rb.** nastąpi, sprzedaje po 2 złr. 50 c. w. a. wraz ze stęplem Dom Handlowy pod firmą:

Jan Bartl w KRAKOWIE. (2810-6-) T

Kantor w głównym Rynku pod L. 23, (drugi dom od pałacu JW. hr. Potockiego).

Zakład zdrojowy w Iwoniczu

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelezisty, zdrój siarczany, żętyca dworska; kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe; wdychania gazu ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlamu).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach, (począwszy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłéj od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych).

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta ***„Miejsce“***

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem Wny ***Karol Moszczański*** Dr. Medycyny i Chirurgii. (2653-6-8) T

Ważny środek domowy

niezbędny dla każdéj familii będącej z małemi dziećmi, szczególniéj na wsi, gdzie doktor i apteka oddalone są, naniebezpieczne zapalenie gardła i na koklusz.

Biały Syrop piersiowy,

dostatecznie znany ze swych szczególnych własności na *zastarzały kaszel, długotrwałą chrypkę, zaflegmienia, koklusz, zapalenia gardła, katary i zapalenia krtani i gardzieli, w przeciwnym i długotrwałym katarze płuc, na plucie krwią, dychawicę.*

☞ tylko ☜ przez ***G. A. W. Mayera w Wrocławiu,*** (wynalazcę i wyłącznego) fabrykanta wyłącznie. Utrzymują prawdziwy w flaszkach oryginalnych po cenie: Flaszka 3 złr., pół flaszki 1 złr. 50. — z opakowaniem o 20 c. więcéj:

W Krakowie jako główny Skład na całą Galicyę p. ***E. Stockmar,*** aptekarz „Pod Złotym słoniem,“ oraz p. ***Hegenberger,*** aptekarz „Pod Koroną“ i p. ***Miczyński,*** aptekarz „Pod Gwiazdą,“ — W Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (2188-9-)T

ZAKŁAD ZDROJOWY w Żegiestowie,

słynny z wód swoich lekarskich, położenia nader malowniczego i kąpieli rzecznych w Popradzie,

otwartym zostaje w r. b: dnia 1 Czerwca.

Dla dogodzenia życzeniom Publiczności poczyniono w roku bieżącym rozmaite ulepszenia, pomnożono liczbę pomieszkań, postarano się o dobrą restauracyę

Zakład posiada krom tego staranną opiekę lekarską, skład wód mineralnych, żętycę, górską, pocztę listową, czasopisma itp. ku skutecznemu leczeniu i wygodzie służące środki.

Zamówienia na pomieszkania i wody uprasza się adresować:
„Do Zarządu Zakładu w Żegiestowie przez Krynicę.“
W Administracyi Zakładu.
(2847 2-3)T

Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem**—używanym w masztelarniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalarniach, **i to z najlepszym skutkiem utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do późnéj starości wytrwałym i rażnym i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do przywrócenia sił po większych trudach,**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (2726 3-10)T

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*	w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Brzeżanach p. *Margulies.*	w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
„ p. *J. Fadenhecht.*	w Sanoku p. *J. Jaklitsch.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*	w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*	w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*	w Tarnowie p. *J. Jahn.*

w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdéj flaszce.

DREZNO.
HOTEL de POLOGNE.

Właściciel *Ludwik Horn.* (2731-6)T

W najpiękniejszem położeniu miasta, obok zamku królewskiego, pośród wszystkich osobliwości do widzenia, urządzony jest **hotel pierwszego rzędu** jak najwygodniej i szczyci się szczególnemi względami najznakomitszych osób polskiej narodowości; poleca się przeto szczególnie na zbliżającą się porę letnią.

W Gmachu narożnym pod l. 87 na Piasku tuż obok plantacyj **w KRAKOWIE** otwarte zostaną z początkiem miesiąca **Czerwca r. b.**

NOWE ŁAZIENKI

urządzone na sposób zagraniczny, z najzupełniejszem uwzględnieniem wygód i potrzeb szanownej Publiczności, i odznaczające się czystością wody rzecznej, filtrowanej, do studni w tym celu ze znacznym nakładem wprowadzanej.

Otwarcie w tym samym gmachu **Łaźni parowej, kąpieli spadowych, natryskowych i ziołowych,** będących na ukończeniu, ogłoszone zostanie później.

CENA.

Kąpiel klasy I. pod l. 1. 2. 3. 4. 7. 8. 9. 10. 12. 16. kosztuje	. . . . .	50 cent.
dto dto z przedpłatą na 10 biletów	„	40 „
20 „	„	35 „
30 „	„	30 „
Kąpiel klasy II. pod l. 5. 6. 11. 13. 14. 15.		40 „
dto dto z przedpłatą na 10 biletów	„	35 „
20 „	„	30 „
30 „	„	25 „
Prześcieradło . . . . . 10 c. — Ręcznik	. . . . .	5 cent.
Mydło . . . . . 5 „ — 5 wiatło	. . . . .	5 „

Kąpiel użyta dłużéj niż godzinę płaci się podwójnie.

Wypożyczanie wanny metalowéj do tygodnia płaci się dziennie 15 c. — po tygodniu na czas dłuższy 10 c.

☞ Uprasza się uprzejmie do kąpieli nie używać siarki, lub innych przedmiotów zanieczyszczających wanny metalowe, — jako też psów z sobą nieprzyprowadzać. (2585-1 12)T

!!!Ważne dla gospodyń!!!

Nowo wynalezione ręczne maszynki do szycia bielizny, którémi **każdy** bez żadnéj nauki zaraz szyć może, sprzedaje po złr. 25 w. a. Dom komisowy pod firmą:

„Jan Bartl w Krakowie“

w Rynku głównym pod L. 23, (drugi kamienica od pałacu JW. Adama hr. Potockiego). NB. Takich samych maszynek można nabyć w Handlu p. *Józefa Riedla.* (2710-9-)T

Ces. kr. uprzyw.

TOWARZYSTWO KOLEI ŻELAZN.

Lwowsko-Czerniowieckiéj.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzywil. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj zamierza **wystawienie budynków w stacyach:**

Lwów, Staresioło, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Bukaczowce, Bursztyn, Halicz, Jezupol, Stanisławów, Ottynia, Korszów, Kołomyja, Zabłotów, Śniatyn, Łużan i Czerniowce,

pojedynczo lub też razem poruczyć przedsiębiorcom w drodze ofert.

Dotyczące plany, kosztorysy, tabelle cen i warunki są do przejrzenia **w jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu, lub w Zarządzie budowy we Lwowie, przy ul. Majerowskiéj Nr. 722 ²/₄.**

Oferty powinny zawierać oświadczenie, że oferent plany, tabelle cen, kosztorysy i warunki przejrzał, podpisał i należycie zrozumiał; przytem uprasza się, aby opuszczanie w procentach ozaczył wyraźnie literami i cyframi.

Do oferty należy przyłączyć 5 % **wadyum** sumy na oferowane prowadzenie budowy preliminowanéj, a to w gotowiźnie lub efektach giełdowych podług kursu z dnia oferty obliczonych lub też i rewers filii banku anglo-austryackiego we Lwowie na wadyum w odpowiedniéj wysokości tamże złożone.

Tak wygotowane oferty mają być podane do

Jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu,

najdaléj

☞ do d. 15 Czerwca rb. do godz. 12 w połud. ☜

z napisem:

„Anbot zur Herstellung der Hochbauten in der Station“...

Oferenta obowięzuje podana oferta **do dnia 30 Czerwca rb.,** do którego to dnia Rada Zarządzająca przyjęcie oferty sobie zastrzega.

Wiedeń dnia 22 Maja 1865 r.

C.k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

)2835-2-3) T

Dr. ADAMCZYK,

Lekarz zdrojowy u wód w Landek, rodem Polak, z górnego Szląska, będzie odbywać porady lekarskie z Polakami przybywającemi do tutejszych kąpiel wich języku ojczystym. (2159 1-3)T

Folwark

stanowiący osobny korpus tabularny— tuż przy mieście powiatowem Kolbuszowie, położony, mający objętości około 96 morgów, tudzież ogród, budynki gospodarcze i obszerny dom mieszkalny — jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u W. Władysława Domaradzkiego Notaryusza w Dąbrowie pod Tarnowem. (2878-1-3)

Gorzelnia w Piekarach
pod Krakowem,

zupełnie urządzona, do wydzierżawienia od 15go Października r. b. Bliższa wiadomość tylko ustnie na miejscu. (2857-1-4)T

Dla Numizmatyków!

R. Jungfer w Gdańsku, Langgasse N. 34, poleca swój Skład **polskich monet i medali** na żądanie przesyłają się kopije.

Tenże kupuje również takowe. — Listy uprasza franco. (2877-1 2)

(Nadesłane.)

Podziękowanie publiczne!

Ogłoszenia w dziennikach zwróciły moją uwagę na Pastę, zwaną Pompadour, do zakonserwowania płci; kupiłam przeto słoik takowéj u p. *A. Friedmanna* w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26 za 1 złr. 50 c. i używałam takowéj do zgubienia piegów: po krótkiem używaniu twarz moja nabyła świeżéj białości i czystości, przez co widzę się spowodowaną wynurzyć panu Friedmannowi za jego nieporównaną Pastę moje najserdeczniejsze podziękowanie. (2806-2-3) T

Katarzyna Wetzelt,
żona kapitalisty w Wiedniu.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (2021-9-)

☞ Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego — w Wilnie u p. Chróścickiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie pp. Galle i u Mrozowskiego.

Swieże Wody Mineralne

wszelkiego gatunku pojedynczo jako téż i hurtem po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje

S. Rager w TARNOWIE,

w swoim handlu korzennym na **Burku obok schodów kamiennych.** Szczególnie zwraca uwagę P. T. Publiczności na wielki zapas dopiero mu przesłanéj wody **Krynickiéj i Żegestowskiéj.**

W tymże samym handlu korzennym dostać można **wszelkich towarów korzennych** po jak najumiarkowańszych cenach. 27778-3-8))

Medycyny i Chirurgii

Doktor M. Karmin

członek wydziału lekarskiego w Wiedniu rodem z Galicyi, od kilku lat osiadł w Cieplicach czeskich **(Teplitz),** gdzie z Szanownymi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może. Mieszka pod Mühlstrasse „zum hohen Haus.“ (2608-6 8)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	467	459
Ruble ros. za 100 rsr.	145	142½
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł	94	93
Srebro nowe austr. .	107½	106½
Dukat	5 25	5 15
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ „ stare „	5 50	74 50
Oblig. indem. „	74 75	73 75
Ak. k. gal. bez kupon.	214	211

Wiedeń 30 m. (t.	złr. cent.
5% Metaliki	71 25
5% Pożyczka narod.	75 90
Akcye abnku wied.	800 -
„ „ kred.	183 60
Losy 5% z r. 1860 .	93 65
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 70
Dukat pojedynczy	5 17

Wiedeń 29 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 10	67 —
„ Pożyczka narod.	76 20	76 —
„ Metaliki na m. k.	71 30	70 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	75 20	74 80
„ „ „ chor. ib.	75 50	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 80
„ „ „ bukow.	71 30	71 75
„ „ „ siedmgr.	71 30	71 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 90	88 75
4% Galicyjskie. . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	80 25	79 75
5% Boden Cr. austr	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	158 —	157 —
„ „ „ 1854	88 25	87 25
„ „ „ 1860	93 10	93
„ „ „ 1864	87 75	87 65
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 —	125 80
„ tryest na 4½%	112 —	111 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	112 —	111 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy .	27 25	27 —
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 25	27 —
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	13 50	13 25
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	801 —	800 —
Zakładu kredytowego	184 10	183 90
Zeglugi par. na Dunaju	480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.	183 10	183 —
„ rządowej fr.-a .	186 30	186 10
„ zachodniej c. El.	135 —	134 50
„ Pardubickiej .	122 50	122 25
„ Południowej .	228	226 —
„ Galicyjskiej . .	211 25	211 —
Czerniowiec. z wpł. 35%	61 50	60 50

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	91 60	91 50
Augsg 100 zł. nr.	4½	91 35	91 25
Berlin 100 tal. .	5	—	
Frankf. n. M. 100	4	91 40	91 30
Hamb. 100 mark.	4	81 30	81 15
Londyn 100 fun.	5	109 25	109 25
Paryż 100 frank.	4	43 40	43 35

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 22	5 21
„ „ obrączk.	5 23	5 21
Złoto *al marco* . .	5 10	5 09
Napoleondory . . .	8 75	8 74
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 16	9 13
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	11 —	10 93
Imperyały rosyjskie	9 —	8 97
Srebro	107 50	107 —
„ kupony	107 50	107 —
Talary związkowe .	1 61	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 62	1 61½

Lwów 27 maja.	żądają	płacą
Dukat	5 21	5 16
Półimperyał rosyjski	9 02	8 90
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 70
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	70 63	69 92
„ „ „ „ m. k.	74 17	73 57
Obligi indem. b. kup.	74 62	73 83
Akc. kol. gal. b. kup.	214 83	212 17

Warsz. 29 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 9	—
kupon. „		—65⁵⁄₉
Listy zast III okr. „	14 10	14 7
kupon „	–	26⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	78 75	—
5% Pożyczka loteryjna	107 —	106 75

Wrocł 29 maja.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93⁷⁄₁₂	93⁵⁄₁₂
Polskie bilety bank .	81⅝	81⅛
„ Listy zastaw.	—	75¾
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 29 maja.	
Renta 3%	67 30

Londyn 27 maja.	
Konsole	89⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano: 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano – do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*